Rok X. Kraków, piątek 29 lipca 1927 Nr. 198

NOW[illegible]Y DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: K[illegible] [illegible]zeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — Konto czekow[illegible] [illegible]rakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wydawnic[illegible] [illegible]DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nad[illegible] [illegible] do Administracji.
Komunikaty przesłane redak[illegible] [illegible]uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Z[illegible] [illegible]sera[illegible] redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

1

SZEKLOWCY!

Frakcje i opozycja rewizjonistyczna wytężają wszystkie siły w akcji wyborczej?

Towarzysze! Pamiętajcie, że NASZE zwycięstwo jest zwycięstwem JEDNOŚCI organizacji. Od waszej pracy zależy nasze zwycięstwo!

Do pracy! 31-go bm.

głosujcie na listę Nr. 1.

1

Niepomyślne położenie gospodarcze Niemiec,

a sprawa traktatów handlowych z Polską i Francją.

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, 25 lipca.

Ogłoszony parę dni temu przez główny Urząd Statystyczny Rzeszy bilans niemieckiego handlu zagranicznego zaniepokoił w wysokim stopniu tutejsze koła gospodarcze i finansowe. Różnica pomiędzy ogólnem położeniem gospodarczem roku ubiegłego a obecną sytuacją nie da się bardziej jaskrawo wyrazić, jak w opublikowanych właśnie cyfrach, które stanowią bardzo groźne ostrzeżenie dla gospodarstwa niemieckiego i kto wie, czy nie staną się one punktem zwrotnym nowej polityki ekonomicznej Niemiec.

Podczas gdy rok temu patrzano ze wzrastającą ufnością w przyszłość, opierając pomyślną prognozę na aktywnem saldzie bilansu handlowego, wynoszącem w pierwszem półroczu u. r. przeszło 500 miljonów marek, dał się już w drugiej połowie roku zauważyć pewien zwrot ku gorszemu, wywóz zaczął się gwałtownie zmniejszać, a wówczas nie brakło ostrożnych polityków gospodarczych, którzy pomyślny bilans handlowy ubiegłego półrocza przypisywali li tylko przypadkowemu zbiegowi momentów korzystnych (angielski strajk węglowy) i ostrzegali przed mającą nastąpić katastrofą.

Początek roku bieżącego wykazał, że przewidywania te były słuszne. Wywóz zmniejszał się progresywnie z miesiąca na miesiąc i to nietylko gotowych fabrykatów, ale równocześnie i półfabrykatów i surowców. Co gorsza, zmniejszała się nietylko ogólna suma wywozu, ale także i ilości eksportowanych towarów. Ubiegły miesiąc (czerwiec) wykazuje pasywne saldo bilansu handlowego dochodzące do 449 miljonów marek, a pierwsze półrocze b. r. zamknięte zostaje ogólnym deficytem wynoszącym 2 miljardy marek(!)

Przyczyny tej gwałtownej zmiany konjunktury są różnorodne. Przedewszystkiem podnoszą się głosy kół przemysłowych, że produkcja niemiecka jest zbyt droga i nie może skutecznie konkurować na rynkach zagranicznych. Następnie nie posiada rynek niemiecki, na skutek krótkowzrocznej polityki pewnych kół odpowiedniej ekspansji dla swych wytworów. Przedewszystkiem mamy tu na myśli brak traktatów handlowych z państwami sąsiedniemi.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe znajdują się obecnie w trzecim roku wojny celnej, wciąż jeszcze „na dobrej drodze". Coprawda uzgodnić miały ostatnio obie strony swe poglądy w kwestji osiedlenia, która była dotąd największym szkopułem w obustronnych rokowaniach i mamy obecnie poważne widoki, że w jesieni podjęte zostaną normalne rokowania, prowadzące do podpisania traktatu. Równocześnie uregulowane zostały niedawno między Polską a Niemcami sprawy wzajemnego ubezpieczenia bezrobotnych i sprawa waloryzacji w korzystnej dla nas formie, co wskazywać może niezawodnie na dobrą wolę rządu niemieckiego.

Coprawda okazują ostatnio niemieckie koła gospodarcze pewien pośpiech w kierunku nawiązania porozumienia z Polską, ale należy zdać sobie sprawę, że rząd niemiecki walczyć musi z olbrzymiemi trudnościami, aby pokonać oporne stanowisko kół agrarnych, które broniąc swych interesów, sprzeciwiają się zawarciu traktatu handlowego z Polską. Niedawna zacięta walka o przeforsowanie podwyżki ceł na produkty rolne, która zakończyła się zupełnem zwycięstwem agrarjuszy, uświadomiła w całej pełni, jak wielkie wpływy posiadają te sfery, tembardziej, iż przedstawiciele ich zasiadają w obecnym rządzie. Stanowisko rządu niemieckiego jest tem trudniejsze, że w ostatnich latach dokonuje się w strukturze gospodarczej Niemiec pewne przesunięcie, właśnie w kierunku zagraryzowania państwa. Faworyzowanie przez rząd przemysłu, przekroczyło niebawem punkt szczytowy, tembardziej, że zastosowanie się do ogólnych warunków obecnych wymaga podniesienia stanu rolniczego, przyczem niemałą rolę odgrywają względy polityczne, mianowicie wzmocnienie gospodarcze terytorjów wschodnich i przeprowadzenie kolonizacji na wschodzie.

W mających nastąpić po ferjach letnich rokowaniach handlowych z Polską, będzie miał rząd niemiecki twardy orzech do zgryzienia, tembardziej, że koła agrarne przygotowały podczas przerwy w rokowaniach kampanję przeciw traktatowi handlowemu z Polską względnie przeciw kontyngentowi przywozu polskich płodów rolniczych. Z drugiej zaś strony, musi rząd polski walczyć z opornem stanowiskiem polskich kół przemysłowych, które obawiają się zalewu rynku polskiego towarem niemieckim. Może przedstawicielom przemysłu polskiego, którzy niebawem mają przybyć do Berlina, celem odbycia narad, z przemysłowcami niemieckimi, uda się drogą prywatnych rozmów łatwiej utorować drogę i przygotować grunt dla zawarcia traktatu handlowego. Niemniej jednak nie należy się liczyć z rychłą finalizacją rokowań, tembardziej, że nawet jeśliby zasadnicze rokowania doprowadziły do porozumienia, to sprawy taryf, ceł i kontyngentów zajmą jeszcze sporo czasu, tak że w najkorzystniejszym wypadku przed początkiem przyszłego roku nie należy się spodziewać normalnej wymiany towarów.

Niewiele więcej powodzenia mają Niemcy w dotychczasowych rokowaniach handlowych z Francją. Obecnie panuje również między obu ma krajami stan beztraktatowy, jakkolwiek rokowania posuwają się mozolnie naprzód i liczyć się należy, że prowizorjum, które wygasło 31 czerwca br., zostanie rychło przedłużone. Jednakże i w tym wypadku zauważyć się daje analogja, z jednej strony opór niemieckich właścicieli winnic, przeciw przywozowi win francuskich, z drugiej przemysłu francuskiego przeciw importowi niemieckich maszyn.

Jedynym sukcesem polityki gospodarczej Niemiec jest podpisanie przed paru dniami traktatu handlowego z Japonją. W sprawie tej toczyły się coprawda rokowania od r. 1920 i ostatecznie doszło do porozumienia drogą inicjatywy prywatnej. Niemieckie koła gospodarcze spodziewają się obecnie, po zawarciu traktatu handlowego z Japonją, nietylko znacznych korzyści gospodarczych, ale również i korzyści politycznych. Chciejmy wierzyć, że rychłe zawarcie traktatu handlowego z Polską przyczyni się również do uregulowania wzajemnych stosunków między Polską a Niemcami.

W. M.

Wyrok w sensacyjnym procesie

przeciwko komunistom w Stuttgarcie

Berlin. 27. 7. PAT. W sensacyjnym procesie przeciwko członkom bojówki komunistycznej oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu, który od 6 tygodni toczył się przed senatem karnym trybunału Rzeszy w Stutgarcie zapadł dziś wyrok skazujący głównych oskarżonych na karę ciężkiego więzienia od lat 2 i pół do 13. Uzasadniając wyrok, prezydent senatu Nidner zaznaczył, że proces ten był największym i najbardziej skomplikowanym od czasu powstania trybunału Rzeszy.

Tendencje pojednawcze wśród stronnictw austrjackich

Koalicyjny gabinet — kwestją niedalekiej przyszłości.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 27 7. (D) Dziś toczyła się w dalszym ciągu dyskusja na temat zajść z 15 i 16 lipca. Poseł Gürtler (Chrześcij.-społ.) mówił o wypadki że stanowiska ludności włościańskiej. Chłopi — mówił poseł - pragną przede wszystkiem spokoju i z pewnością nie ukażą się na ulicach Wiednia.

Poseł Renner (soc.-dem.) z uznaniem podniósł umiarkowany ton przemówienia posła Gürtlera.

Poseł Bichl (Związek Chłopski) oświadczył się za przywróceniem kary śmierci.

Wkońcu zabrał głos poseł Drexel (Chrześć.-społ.), który uchodzi za najpoważniejszego kandydata na kanclerza na wypadek, gdyby doszła do skutku koalicja stronnictw. Mowca ten wygłosił przemówienie w duchu pojednawczym, dowodząc, że wypadki wiedeńskie wykazały, iż rewolucja w Austrji jest nie do pomyślenia. Obecnie potrzebna jest ścisła współpraca wszystkich stronnictw dla dobra państwa.

Na tem zakończyła się dyskusja, poczem przystąpiono do głosowania nad wnioskiem socjalistycznym o wyrażenie votum nieufności rządowi oraz utworzenie parlamentarnej komisji śledczej. Oba wnioski zostały w zwykłem głosowaniu odrzucone.

Dzisiejsze posiedzenie miało o tyle doniosłe znaczenie, że w przeciwieństwie do wczorajszych starć i polemik, nosiło charakter wybitnie pojednawczy.

Zwłaszcza przemówienia posłów Guertlera, Rennera i Drexla wywoływały wrażenie, że koalicja stronnictw w Austrji jest już rzeczą niedalekiej przyszłości. Tem samem polityczna strona rewolty wiedeńskiej byłaby załatwiona.

Sensacyjne pogłoski o sytuacji w Rumunji

Groźba rewolucji? — Niezwykłe podniecenie umysłów.

Praga. 27. 7. PAT. „Deutsche Presse“ podaje na podstawie informacyj. zasięgniętych świeżo u podróżnych przybyłych z Rumunji sensacyjne pogłoski, że mimo wszelkich pokojowych pozorów, grozi królestwu rumuńskiemu rewolucja. Naród ma żywić wielką sympatję do ks. Karola i domagać się jego powrotu. Nikt nie wierzy, by b. następca tronu poróżnić się miał z matką i wszyscy oczekują, kiedy królowa Marja połączy się z synem, celem obalenia znienawidzonego regimu premjera Bratianu. Wśród szerokich mas krążą różne, najbardziej nieprawdopodobne pogłoski, świadczące o niezwykłem podnieceniu umysłów. I tak twierdzi lud, że król Ferdynand zmarł jeszcze przed 10 dniami i że śmierć jego zatajono w tym celu, by tymczasem mógł zebrać się nowy parlament i by premjer Bratianu mógł ująć władzę w swoje ręce. Drakońska cenzura nie dopuszcza do przedostania się tych wiadomości po za granice państwa.

Wrzenie w Czechosłowacji z powodu akcji lorda Rothermere

Słowacy z ks. Hlinką na czele sprzeciwiają się zmianie traktatu w Trianon. — Irredenta słowacka działa...

Praga. 27. 7. PAT. Dzienniki praskie zajmują się również i dziś akcją lorda Rothermere. Pod nosza one niedzielną mowę posła ks. Hlinki i stwierdzają jednomyślnie, że jest ona najlepszą odpowiedzią na akcje lorda Rothhermere. Słowacy, którzy znajdują się często w opozycji do rządu czechosłowackiego, protestują przeciwko temu, by z zewnątrz dawano im jakiekolwiek rady.

„Nowa Doba“ dowiaduje się od swego sprawozdawcy wiedeńskiego, że przywódca irredentystów słowackich ks. Jehliczka, który jest wydalony z Czechosłowacji i bawi w Wiedniu otrzymał zaproszenie na wyjazd do Londynu. Ksiądz Jehliczka zabrał ze sobą cały materjał w sprawie Słowaczyzny. Dziennik ten donosi dalej, że węgierscy irredentyści zamierzają przeprowadzić prywatny spis ludności na Słowaczyźnie, ażeby uzasadnić pretensje do przeszło połowy Słowaczyzny.

—oSo—

Lord Rothermere odpowiada na replikę Benesza

„Czeskosłowacka Alzacja i Lotaryngja.“

Budapeszt. 27. 7. PAT. Lord Rothermere wystosował w odpowiedzi na ostatnią depeszę ministra Benesza nowy telegram następującej treści: Zamiarem moim było udzielenie pomocy rządowi czechosłowackiemu. W związku z konfiskatą i sprzedażą własności węgierskiej w Pańskim kraju wystąpiono z szeregiem oskarżeń. Moje najbardziej skwapliwe badania nie były w najmniejszej mierze wynikiem brania ich pod uwagę. O ile istnieją tego rodzaju dokumenty. to proszę o łaskawe przesłanie mi egzemplarza. zawierającego dane co co sprzedanej własności, nabywców, ceny sprzedażnej oraz cen rynkowych w onym czasie. Wobec wzmiankowanych oskarżeń Ekscelencja uzna, że dane te mogą interesować w dużym stopniu również międzynarodowy rynek finansowy. Ekscelencja ofiarowuje mi informacje o traktowaniu mniejszości czechosłowackiej i węgierskiej obecnie i w przeszłości. Co do tego, muszę podkreślić, że przedwojenne skargi Pańskiego kraju leżą poza ramami moich poszukiwań. Wojnę toczono w celu usunięcia niesprawiedliwości, toteż na oskarżenia, że Węgrzy są źle traktowani i uciskani, nie można odpowiadać, podnosząc, że Pański naród był uciskany przed wojną. Dobre stosunki między Anglją a Czechosłowacją zależą od tego, czy rząd czechosłowacki odpowie szczerze na oskarżenia co do prześladowania Węgrów i marnotrawienia własności węgierskiej. Anglja nie posiada informacji, jakoby w Czechach stworzono nową Alzację i Lotaryngję z przeważającą ilością ludności węgierskiej. Tego rodzaju rewelacja przeraziłaby bardzo przyjaciół waszego kraju. Spodziewając się, że Ekscelencja zechce udzielić wyjaśnień co do tych oskarżeń, powtarzam moją poprzednią prośbę i zachęcam gorąco rząd Pański do udzielenia w powyższej sprawie niezwłocznej odpowiedzi, opartej na rozwadze mężów stanu i lojalności.

III. Komunikat Komisji Wyborczej

krakowskiego okręgu na XV. Kongres sjoński.

I. Zgodnie z przepisem par. 15. instrukcji wyborczej — podaje isę do wiadomości, że wybory delegatów na XV. Kongres Sjoński odbywać się będą w niedzielę, dnia 31 bm. od godziny 9 rano do godziny 9 wiecz. bez przerwy w dwóch lokalach wyborczych, przy ul. Stradom 15. — a to:

1) Wyborcy, których nazwiska zaczynają się od liter:

A—L

w lokalu Związku „Przedświt-Haszachar“,

2) Wyborcy, których nazwiska zaczynają się od liter:

M—Z

w lokalu biura Keren Kajemeth.

II. Wszelkie przesyłki pocztowe przy głosowaniu przez pocztę należy adresować: **Dr. Samuel Wahrhaftig dla Okręgowej Komisji Wyborczej, Kraków, Grodzka 26.**

II. Wszystkim organizacjom i frakcjom przypomina się o obowiązku ogłoszenia niniejszego we własnych lokalach stowarzyszeniowych i organizacjach — conajmniej na 3 dni przed terminem wyborów.

IV. Z uwagi na prace biura wyborczego około wygotowania listy wyborczej — będzie lista wyłożona do przeglądu jedynie dziś, tj. we czwartek między godz. 1—3 popoł. w lokalu biura Keren Kajemeth, Stradom 15.

V. Reklamacje przeciw umieszczeniu na liście wyborczej osób, które szekla nie zapłaciły, lub nieumieszczeniu osób. które szekla zapłaciły, oraz umieszczeniu szeklowca na listach 2 miejscowości, można wnosić najdalej do dnia 29 bm. włącznie na ręce przewodniczącego O. K. W.

Za Okręgową Komisję Wyborczą:

Mgr. Jakób Wolf — Dr. Samuel Wahrhaftig

Przeciw propagandzie oficjalnych czynników sowieckich we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 27 7. (D) Z Moskwy donoszą, że ambasador francuski w Moskwie Herberte, oświadczył na konferencji z Cziczerinem, że warunkiem podjęcia rokowań francusko-sowieckich jest zaprzestanie wszelkiej akcji propagandystycznej ze strony oficjalnego przedstawicielstwa Sowietów we Francji.

Twierdze niemieckie na Wschodzie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 27 7. (D) Konferencja ambasadorów przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisji ekspertów w sprawie zburzenia twierdz niemieckich na wschodzie.

Rewizje wśród przywódców komunistycznych we Wiedniu

Wiedeń, 27 7. PAT. Wczoraj przeprowadzono rewizję domową u wiedeńskich przywódców komunistycznych Tomanna i Koritschonera oraz u kilku członków Centralnego komitetu młodzieży komunistycznej.

Trzęsienie ziemi w Gracu

Grac, 27 7 .PAT. O godzinie 13 i 15 odczuto w Gracu wczoraj ponownie lekkie trzęsienie ziemi.

Aresztowanie wysokiego dygnitarza rządu w Hankau pod zarzutem defraudacji

Honk-Kong 27 7. PAT. Wedle angielskich doniesień prezydent policji w Hankau kazał aresztować zastępcę ministra skarbu rządu w Hankau dr Czena z powodu defraudacji. Aresztowanie to ma prawdopodobnie podłoże polityczne.

NA TRYBUNIE.

Godność Kongresu

Głos w dyskusji przed XV. Kongresem.

Jakoby na rozkaz z góry, wypowiedziały niektóre lewicowe odłamy w sjonizmie walkę koronie twórczości golusowej, Kongresowi. Szczególnie zaś jedna frakcja w sjonizmie, której specjalnie zależy na tem, by uchodzić za „lewą", co obecnie jest mocno w modzie — zwłaszcza u młodzieży, używa wszelkici broni, by taranem uderzyć na wspaniałe dotychczas i dumne mury kongresu.

Kongres stał się mownicą, powiadają niektóry bez odpowiedniego traktowania zdań specjalistów i fachowców na polu dla nas waznem, na polu organizowania narodu. Lewica zadecydowała, że cała praca, którą kongres ma do załatwienia, może być przekazana komisjom; kongres zaś będzie miłem i godnem „rendez-vous" high-life'u, ukłony, przywitania, telegramy, kondolencje, powinszowania, nieco retoryki, komplimenty wzajemne, zakończenia, pożegnania i „adieu" za dwa lata. Warto zaznaczyć, że tego rodzaju pogląd na znaczenie kongresu i jego godności spotyka się u wielu sjonistów ze sprzeciwem.

Przypuśćmy, że technika kongresu jest niedobra, przyjmijmy, że wiele traci się czasu na dyskusje, nie można jednak atoli z tego powodu godzić w kongres. Gdyby oi projektodawcy wczuli się w duszę narodu, poznaliby, czem dla naszej idei jest kongres. W okresie kongresu cały naród mówi, słyszy, czyta o sjonizmie. Przeciwstawienie się kongresowi jest złym znakiem, źle świadczącym o tych, którzy aż tak daleko odbiegli od źródła idei sjonistycznej. Myśl ta dowodzi, że bierze górę partyjnictwo. Bo i pocóżby miał kongres ustalać budżet, skoro frakcje decydują o rozdziale i jego pozycjach? Na cóż mają w tym rozdziale brać udział ogólno-sjoniści, wolą to frakcje załatwiać na małem forum, na komisjach. Dalszym szkopułem jest prawo Kongresu do wyboru Egzekutywy. I tu chcieliby oni ukrócić władzę kongresu (przynajmniej na teraz)! Nie lepiej by kontynuowała swój byt teraźniejszą egzekutywa, której prezes jest czołowym kandydatem „lewego centrum", jeden z jej członków ogłasza na własną rękę artykuły bliskie binacjonalizmowi, żądzą ukrócenia kompetencji kongresu itd.? Łatwiej bowiem w ten sposób utworzyć egzekutywę i stworzyć koalicje. Można przytem w każdej chwili zrzucić ze siebie odpowiedzialność, gdyż egzekutywa składa się z członków frakcji.

Gdy się kongresowi odetnie skrzydła, by się nie mógł wznieść, zostanie wszystko przy starem.

Albo taktyka towarzyszy z pod lewego znaku w sprawie innej. Dla utrzymania ludu w swojej wierze, dla wzmocnienia swych pozycji wynaleźli rewizjonizm. Nie mając dość pozytywnej siły, by nią masy przyciągnąć, używają oni negatywu. Antirewizjonizm stał się pokarmem duchowym tych grup. Wyciągnięto z bogatego słownika powojennego skarb słów: faszyzm, Preussentum, szabelka, militaryzm, jakoteż całą grupę słów mogących niejednego obywatela strachem napawać. A dla prawdy chcielibyśmy tylko stwierdzić, że wszystkie zarzuty, stawiane obecnie rewizjonistom (a niedawno sjonistom wogóle) są fałszywe i bezpodstawne.

Mówią: Rewizjoniści to faszyści. Odpowiemy: Naród żydowski nie równa się żadnemu innemu narodowi świata. U niego nigdy faszyzm się nie rozwinie, gdyż w sercu każdego Żyda znajduje się uczucie pełne sprawiedliwości, braterskości i przyjaźni.

Mówią: rewizjoniści niszczą. Tak Jesteśmy gotowi zniszczyć, zniweczyć wszystką frakcyjność. Rozumiemy, że w tak rozgałęzionej organizacji, jak sjonistyczna, muszą być różnice zdań, rozmaite poglądy. Wierzymy, że takie różnice wpływają ożywczo na rozwój organizacji i jej siły. Sprzeciwiamy się tylko temu tworzeniu frakcji, z własną egzekutywą, własnemi władzami, własnymi urzędnikami, własnym „Standpunktem" w każdej sprawie i własnem prestige'm. Natomiast bronić będziemy wszystkich tych zdobyczy, które naród wytworzył. Nie pozwolimy tknąć kongresu, nie zrezygnujemy, ani z jednej z naszych sprawiedliwych żądań, czy to wewnątrz obozu, czy zewnątrz.

Mówią: Rewizjonizm—walka osobista. O ile w tem polega wina rewizjonizmu, że akurat w jego obozie walczy wspaniały mąż żydostwa, to rewizjonizm jest walką osobistą. Chcemy ale kres położyć tym legendom przez naszych przeciwników ciągle kolportowanym, że rewizjonizm, to Żabotyński, lub że rewizjonistom chodzi tylko o władzę. Wyznamy szczerze że my jesteśmy ruchem męskim, pełnym. W środku drogi się nie zatrzymamy. O ile większość sjonistyczna uzna naszą drogę za drogę sjonizmu, zechcemy wtedy plan ten zrealizować. Z jednej strony mówi się: łaknięcie władzy, a z durgiej pytają się: a co wyście dotychczas zrobili? Stwierdzamy dlatego, że władzy dla władzy nie łakniemy, że się atoli władzy nie boimy. Gotowiśmy każdej chwili do zrealizowania naszego planu, tak gospodarczego jako i politycznego, gdyż święcie wierzymy, że to jest jedyny plan, który poprowadzi sjonizm na szeroką, bezpieczną, królewską drogę. Czekamy chwili, by ująć ster ruchu sjońskiego w ręce i wykażemy wtenczas, co my za pomocą niezachwianej wiary w sjonizm wespół z planem obliczonym na dobro całego narodu (a nie pojedynczych jego części) zdołamy dokonać.

A choć na tym kongresie moment ten jeszcze nie nadejdzie, dalekim on nie jest.

Dr. R. Feldschuh



Program tegorocznego zjazdu mniejszości nar. w Genewie

Wywiad z gen. sekretarzem kongresu Drem Ammende.

„Berliner Tageblat" zamieszcza rozmowę swego korespondenta warszawskiego z generalnym sekretarzem kongresu mniejszości narodowych, dr. Ammende, który w ostatnich dniach bawił w Warszawie. P. Ammende oświadczył, iż głównym punktem narad tegorocznego kongresu mniejszości w Genewie ma być ustalenie sprawy, o ile nietolerancja narodów zagraża pokojowi europejskiemu. Obrady tegorocznego kongresu wyjdą poza ramy interesów, dotyczących bezpośrednio mniejszości narodowych i zajma się opracowaniem kwestji, jak dalece nietolerancja narodowościowa przyczynia się do zatruwania stosunków między społeczeństwami. W związku z tem ma być podjęta akcja w kierunku nadania zupełnie nowego kursu stosunkowi Ligi Narodów do możliwości rozwiązania kwestji narodowościowej. Drugim ważnym punktem narad tegorocznego kongresu będzie kwestja współpracy mniejszości narodowych zarówno w granicach poszczególnych państw, jak i w stosunkach między poszczególnemi państwami. Następnie rozważany ma być również problem językowy.

W sprawie współpracy mniejszości narodowych dr. Ammende oświadczył, iż w przyszłości chodzić będzie o to, aby delegaci różnych narodowości występowali solidarnie i udzielali sobie wzajemnego poparcia, nietylko na kongresach narodowościowych, ale również i w obrębie innych związków międzynarodowych, jak np. związku Stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów, oraz unji międzyparlamentarnych. P. Ammende stwierdza wzrost solidarności między przywódcami mniejszości europejskich.

Na pytanie korespondenta, z jakich powodów mniejszości słowiańskie, zamieszkałe w Polsce, nie brały udziału w obradach II Kongresu Mniejszościowego i czy tym razem wstrzymają się one również od uczestnictwa w kongresie, p. Ammende odpowiedział: Ukraińcy, Białorusini i Litwini, zamieszkali w Polsce, żądali przedtem, by kongresy mniejszościowe zajmowały się również rozpatrzeniem sprawy samostanowienia narodów. Wobec tego, iż kongres nie przyjął tej propozycji, która dotyczy również sprawy zmiany granic, Ukraińcy, Białorusini i Litwini wysłali na kongres drugi tylko obserwatorów. Obecnie toczą się nowe rokowania z przywódcami tych mniejszości, celem skłonienia ich do wzięcia udziału w tegorocznym kongresie. Nie jest wykluczonem, iż uda się dojść do porozumienia w tej sprawie.

Na pytanie, czy stosunek rządów oraz opinji społecznych w Europie zmienił się wobec zagadnienia mniejszości narodowych, p. Ammende podkreślił, że istotnie zaszła w tym kierunku zmiana na lepsze, i jako przykład przytoczył ostatnie kongresy mniejszości niemieckich w Rydze i w Tallinie. W Rydze delegaci niemieccy przyjęci zostali przez łotewskiego prezydenta ministrów Skujenecka, który w przemówieniu zaznaczył, iż sprawa uregulowania zagadnień narodowościowych posiada dla Europy wybitne znaczenie, podczas, gdy przed kilku laty nie chciano nic wiedzieć o mniejszościach narodowych, jako o zrzeszeniach społecznych, obecnie należy pod tym względem stwierdzić zasadniczą zmianę na lepsze. Rządy poczynają traktowac mniejszości narodowe jako eksponowane części społeczeństw. Spodziewają się przy ich pomocy osiągnąć porozumienie między społeczeństwami oraz państwami europejskiemi.

W pracach kongresów mniejszości narodowych bierze udział około 40 grup narodowych, reprezentujących prawie wszystkie narody europejskie. P. Ammende uważa za rzecz praktyczną, że ruch mniejszości europejskich ogranicza się do społeczeństw kontynentalnych. Wspominając o tem, iż mniejszości narodowe Rosji sowieckiej nie biorą udziału w pracach kongresu, p. Ammende podkreślił, iż Rosja prowadzi politykę partyjną w duchu komunistycznym, podczas gdy organizacje mniejszości narodowych nie mieszają się zupełnie do spraw wewnętrzno politycznych państw. Jednym z najcharakterystyczniejszych momentów europejskiego ruchu mniejszościowego jest — zdaniem p. Ammende'a — fakt, iż łączy on w sobie wszystkie odcienie polityczne od socjalistów do konserwatystów. Udział tych partyj w pracach kongresu przyczyni się w pewnej mierze również do stworzenia warunków żywszej współpracy między różnemi elementami na platformie, opartej na porozumieniu i tolerancji. „Żądamy — oświadczył nakoniec p. Ammende — zupełnie niezależnego od orientacji polityczno-społecznej poszczególnych mniejszości narodowych uznania zasady swobody w stosunku do wszystkich mniejszości narodowych w narodowo-kulturalnym ich rozwoju". (PAT)

Konflikt anglo-amerykański, a pacyfizm

Kraków, 28 lipca.

Czytelnicy naszego pisma znają już z telegramów liczne trudności i przeciwieństwa, na jakie napotyka genewska konferencja w sprawie rozbrojenia na morzu. Nieraz brzęczały druty telefoniczne i telegraficzne wieściami o zupełnym fiasku genewskiej konferencji rozbrojenia. Z wiadomości, jakie nas dochodziły i dochodzą z Genewy, Londynu i Nowego Jorku, moglibyśmy nabrać przekonania, że konferencja rozbrojenia stała się raczej konferencją, toczącą się dookoła kwestji zbrojenia na morzu.

Bo jakżeż inaczej da się zrozumieć walka, jaka się wyłoniła międz. Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanją o wielkość tonażu krążowników bojowych? Cóż można innego myśleć o stanowczości Anglji w sprawie wysokości tonażu, a z drugiej strony o obrażliwości przedstawicieli amerykańskich, którzy nie chcieliby dopuścić do supremacji floty wielkobrytyjskiej? Trudno się tu łudzić: Obecna konferencja w sprawie rozbrojenia na morzu ma istotnie charakter raczej walki o hegemonję, niż o rozbrojenie na morzu.

Właśnie i na przykładzie obecnej konferencji rozbrojeniowej widzieć można, jakie to olbrzymie jeszcze trudności do pokonania ma myśl pacyfistyczna. Oczywiście, nie trudno zrozumieć i cały ten splot przyczyn, składający się na utrudnianie zwycięstwa pacyfizmu. Są to nie tylko powody natury psychologicznej, jak wzajemna podejrzliwość, troska o bezpieczeństwo kraju, ale też wręcz przyczyny fizyczne i ekonomiczne. Nie można bowiem znieść tak łatwo i tak nagle szeroko rozgałęzionego przemysłu wojennego, nie można zamknąć warsztatów i doków floty wojennej, nie można ludzi pozbawiać nagle pracy i zarobku, nie można niszczyć przedsiębiorstw, w które włożono olbrzymie kapitały.

Chodzi jednak o dobrą wolę i o powolne umożliwianie zwycięstwa idei rozbrojenia i pokoju. Energja i kapitały, inicjatywa i praca, wkładane dotąd na fabrykację coraz to nowych i coraz bardziej niszczycielskich środków wojennych, łożone w przyszłości na rozbudowę dzieła pokoju i dobrobytu, przynieść mogłoby i sprowadzić za sobą taki rozkwit, o jakim marzyć mogli dotąd jedynie poeci i utopiści.

Oczywiście odrazu mówić nie można o zupełnem rozbrojeniu, ale przygotowywanym być musi grunt pod zasiew pokoju jeśli naprawdę się chce, by mógł on rozkwitnąć w całej okazałości i bujności. Groźba konfliktów i środki, mające na celu jedynie doraźne, co zatem więc idzie i chwilowe tylko zażegnywanie grożącym konfliktom nie wystarcza na dalszą metę.

Konflikt taki grozi teraz między rządami Ameryki i Anglji w związku z fiaskiem genewskiej konferencji rozbrojenia na morzu. Chamberlain, który po niedawnej grypie wraca teraz do zdrowia, zwołał konferencję gabinetu w sprawie zajęcia przez rząd stanowiska w angielskiej Izbie gmin wobec genewskiej konferencji rozbrojeniowej w związku z niezadowoleniem zarówno amerykańskich kół rządowych, jak i prasy Stanów Zjednoczonych.

Nie można wprawdzie oczekiwać, by w chwili obecnej rząd wielkobrytyjski zbyt obszernie zająć się miał sprawą swego stanowiska na genewskiej konferencji rozbrojeniowej, ale można liczyć się z tem, że już w najbliższym czasie gabinet angielski opublikuje wytyczne swej polityki morskiej, by w ten sposób przeciwstawić się wieściom amerykańskim o morskim imperjalizmie Wielkiej Brytanji.

Zaczyna się też na tem tle mówić coraz głośniej o punkcie zwrotnym w stosunkach anglo-amerykańskich. W związku z nadchodzącymi wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych, przedstawiciele amerykańscy nie będą zapewnie chcieli ustąpić na genewskiej konferencji rozbrojeniowej. — Gdyby Anglja ustąpiła, byłoby to zwycięstwem Coolidge'a, w przyszłych wyborach. Gdyby zaś Anglja nie chciała ustąpić, mógłby prez. Coolidge powiedzieć wyborcom, że to Anglja pokrzyżowała jego plany rozbrojeniowe. Tak więc mogłyby chmury zbierające się chwilowo nad horyzontem anglo-amerykańskich stosunków rozwiać się znowu.

Ale i Anglja nie będzie chciała tak łatwo ustąpić. Wielkiej Brytanji potrzebne są na międzynarodowych drogach morskich liczne lekkie i lekko uzbrojone krążowniki. Krążowników cięższego kalibru Anglja narazie nie potrzebuje. Gdyby jednak Ameryka rozpoczęła budowę bojowców ciężkiego kalibru, budżet angielski byłby obciążony także nowymi wydatkami na nadążenie Ameryce w budowie floty „ciężkiej".

Rzecz jasna, że nie idzie nam tu o te, lub inne „kombinacje" i możliwości wybrnięcia z obecnej sytuacji anglo-amerykańskiej, ani o doszukiwanie się winy za ewentualne fiasko genewskiej konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu po tej lub innej stronie. Nie chcemy się też dziś wdawać w możliwości zbliżenia anglo-japońskiego.

Wierzymy w rychłą likwidację chwilowego poróżnienia anglo-amerykańskiego. Ale idzie nam dziś o to przygotowywanie i używanie gleby pod rozwój pacyfizmu, którego zwycięstwo oznaczałoby dla ludzkości nową fazę szczęśliwego i ledwie tylko przeczuwanego rozwoju zarówno w kierunku gospodarczym, jak i cywilizacyjnym. Pacyfizm byłby błogosławieństwem dla wszystkich narodów i krajów. Rozumie się pod jednym warunkiem: że byłby istotnie powszechny.

L. T.

Na horyzoncie politycznym

Rewelacje o „ofensywie" Mussoliniego

„L'Echo de Paris" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł o polityce zagranicznej Mussoliniego, która zaniepokoiła ostatnio prasę angielską. Dziennik cytuje wywody pisma angielskiego „Referee", że kryzys ekonomiczny, jaki przechodzą Włochy zmusza Mussoliniego do odwracania uwagi od sytuacji wewnętrznej. Fabryki amunicji i materjału wojennego są we Włoszech w pełnym ruchu. Włochy wzmocniły również stanowisko w Albanji. Trzeba też wziąść pod uwagę sprawę wizyty gen. v. Seekta w Rzymie. „Referee" przypomina, że pisał w swoim czasie o porozumieniu pomiędzy nacjonalistami niemieckimi, faszystami włoskimi, nacjonalistami austrjackimi, „madziarami i bawarczykami, zwolenikami Hitlera, którzy pracują solidarnie nad rozbiciem polityki sprzymierzonych, a w szczególności aljansu francusko-angielskiego.

Antywłoski blok państw bałkańskich?

Jak „Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola, poseł bułgarski w Angorze, Pawłow, udzielił prasie tureckiej wyjaśnień, że związek państw bałkańskich, pod którym obecnie przygotowuje się grunt, odpowiada dążeniom tych państw i dojdzie z całą pewnością do skutku. Udział Turcji ma być rzeczą postanowioną. Poseł Pawłow wątpi, aby Włochy mogły zająć na Bałkanach takie stanowisko, jakiegoby sobie życzyły.

Przed odrzuceniem traktatu grecko-serbskiego przez parlament ateński

Przedstawiciele kilku partyj greckich zażądali przedłożenia parlamentowi greckiemu układów grecko-jugosłowiańskich, zawartych w swoim czasie przez Pangalosa. Przeciw traktatom tym wypowiada się nietylko obecny rząd ateński, ale i większość greckiej opinji publicznej. To też zdaje się nie ulegać wątpliwości, że odrzuci je również grecki parlament. Rząd ateński jest zmuszony przedłożyć parlamentowi wspomniane traktaty z Jugosławją, gdyż są to główne dokumenty, mające być aktem oskarżenia przeciw Pangalosowi.

W ateńskich kołach parlamentarnych utrzymują, że Izba odrzuci wprawdzie traktaty Pangalosa, ale wypowie się zarazem za utrzymaniem komunikacji transytowej przez Saloniki. oczywiście bez uszczerbku dla suwerenności greckiej.

Walka przedwyborcza w Jugosławji

W Jugosławji rozpętała się agitacja przedwyborcza już na dobre. Zainteresowanie wyborami zdaje się być obecnie większe, niż kiedykolwiek. Walka toczy się przedewszystkiem między „głównym Komitetem radykalnym", który uważa się za spadkobiercę Pasicza, a tzw. „radykałami rządowymi". Ci ostatni starają się głównie o pozyskanie radykalnych organizacyj miejscowych i okręgowych, a gdzie się im to nie udaje, tam dochodzi do rozłamów, a nawet krwawych rozrachunków na rewolwery i noże (Serbja!). W takich warunkach mają radykalne koła rządowe dość znaczne powodzenie, ale rozłam w partji radykalnej pozbawi ją oczywiście niejednego mandatu. Naogół liczą się w Jugosławji z utratą około 40-tu mandatów „radykalnych" tak, że partja ta liczyć może w nadchodzących wyborach jedynie na około 100 mandatów.

Utracone mandaty partji radykalnej przypadną wedle wszelkiego prawdopodobieństwa demokratom pod wodzą ministra spraw zagranicznych W. Marinkowica i L. Davidovica. W Białogrodzie mówią też o zwycięstwie partji demokratów. Serbska partja rządowa usiłuje wprawdzie poróżnić partję demokratyczną, ale Marinkovic podjął pertraktacje z przywódcą chłopów kroackich Radiczem. Gdyby układ między temi partjami nie doszedł do skutku, walka między radykałami rządowymi a demokratami rozgorzałaby w Serbji na dobre.

Nieślubna córka prezydenta St. Zjedn. Hardinga

(t) O życiu i działalności nagle zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Warren Hardinga, opowiadają szereg osobliwych historyj. W Ameryce rozpowszechnionych jest kilka pogłosek w sferach naftowych, w które wplątani byli prócz prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hardinga, także niektórzy ówcześni ministrowie amerykańscy. Dotąd były to zarzuty natury politycznej, czy ekonomicznej.

Obecnie jednak dochodzą wciąż bardziej do głosu także zarzuty natury moralnej. Mówi się teraz w Ameryce także dużo o drażliwych epizodach z życia zmarłego prezydenta. Drażliwe te rewelacje ogłoszono w formie książki, którą w swoim czasie w Ameryce skonfiskowano. Obecnie ukazała się sensacyjna ta książka w nowym nakładzie.

Książka, nosząca tytul „The Presidents Daughter" i napisana przez niejaką Britton, zajmuje się jednym z romansów zmarłego prezydenta. Owocem romansu ma być podobno siedmioletnia nieślubna córeczka prezydenta Hardinga. Za matkę podaje się autorka rewelacyjnej książk. Nieślubna córka zmarłego prezydenta ma nosić imię Elżbiety Ann. Matka ma być córką lekarza w Marien, w Stanie Ohio. — Zmarły prezydent miał pomóc p. Britton w uzyskaniu posady, poczem nawiązał z nią stosunek miłosny, który trwał aż do czasu powołania Hardinga do Białego Domu.

Dla uwiarygodnienia podanych przez p. Britton rewelacyj, przytacza ona szereg rzekomo autentycznych listów i dokumentów, które prezydent Harding miał do niej napisać w sprawie dziecka. Oryginały listów mają się znajdować w „rękach" nakładu. W chwili, kiedy prezydent Harding umierał, znajdowała sie p. Britton podobno w Paryżu. Wróciwszy do Ameryki, z przykrością dowiedziała się, że prezydent Harding zupełnie zapomniał w testamencie o niej i o dziecku. A kiedy siostry zmarłego prezydenta odrzuciły pretensje p. Britton, ta „musiała" zapomocą książki zwrócić się do opinji publicznej.

Autorka książki twierdzi, że idzie jej wogóle o sprawę dzeci nieślubnych, któż z nas jednak może wiedzieć, czy nie idzie jej o najzwyklejszy szantaż?

W kalejdoskopie prasy

Nowa troska antysemitów: Większość żydo-wska w miastach na Wołyniu. — „Sprawiedliwość, wyrządzająca niesprawiedliwość". — Każdy sądzi wedle siebie. — Obsadzenie placówek dyplomatycznych w drodze „deporta-cji". — Kto jest odsunięty od rządów: Klasa robotnicza, czy tylko przywódcy P. P. S.? — Żądanie prezentów od marsz. Piłsudskiego.

Znany naszym czytelnikom wynik wyborów na Wołyniu, gdzie ludność żydowska uzyskała zgodnie ze swym stanem liczebnym większość mandatów niemal we wszystkich miastach, daje polskim hurra-patrjotom nową sposobność do rozdzierania szat i biadań na „pokrzywdzenie" żywiołu polskiego. „Warszawianka" zauważa słusznie, że

„obrońcy powszechnego prawa głosowania do samorządów miejskich bez względu na warunki miejscowe w obecnej chwili, twierdzić będą, że wszystko jest w jak największym porządku. Żydzi w miastach wołyńskich stanowią większość więc nic dziwnego, że oni, a nie ktoś inny są gospodarzami w Radach Miejskich w tem Województwie".

Nie znaczy to jednak bynajmniej, by „Warszawianka" podzielała słuszne i logiczne poglądy „obrońców powszechnego prawa głosowania" Tego nawet od organu p. Strońskiego żądać nie możemy, to też nie dziwią nas wcale dalsze uwagi wspomnianego pisma:

„Niestety taki sprawiedliwy porządek rzeczy wyrządza krzyczącą niesprawiedliwość i Państwu, jako całości i interesom miejscowym, pozostawiając już na uboczu wszelkie inne ważne argumenty".

Tu już widzimy osobliwą logikę: **sprawiedliwy porządek rzeczy wyrządza krzyczącą — niesprawiedliwość!!** — i w dodatku samemu państwu, będącemu wszak źródłem prawa i sprawiedliwości! Dla lepszego zrozumienia powyższego skomplikowanego sofizmatu myślowego, autor artykułu dodaje parę bardziej przystępnych dla tłumu „argumentów" w postaci czarnych horoskopów na przyszłość:

„Pomiędzy wsią polską, czy ruską, a miastem rządzonem wyłącznie przez Żydów, łatwo przecież mogą powstać spory i zatargi na tle narodowościowem niepotrzebne i szkodliwe".

Jeszcze bujniejszą fantazję i dar wróżenia okropności z powodu słusznego wyniku wyborów na Wołyniu zdradza „Rzeczpospolita":

„Biorąc pod uwagę duży stosunkowo zakres władzy, jaki przypada u nas na ciała samorządowe, możemy sobie wyobrazić, na jakie niebezpieczeństwa został wystawiony element polski w województwach kresowych! **Kto go uchroni przed niesprawiedliwym wymiarem podatków, przed zaniedbaniem i lekceważeniem jego potrzeb i interesów, gdy zarządy miast i gmin będą w rękach żywiołów obcych, a niejednokrotnie wrogo przeciwko polskości usposobionych?** W sprawach szkolnictwa, opieki społecznej, szpitalnictwa, przy różnego rodzaju świadczeniach gminnych Polacy niejednokrotnie będą pokrzywdzeni, gdyż z natury swej nie są krzykliwi, a od miejscowych władz administracyjnych, z doświadczenia już wiemy, pomocy nie mogą oczekiwać żadnej. Wyniki wyborów w 19 miastach na Wołyniu, gdzie Żydzi zdobyli 60 procent, doskonale ilustrują, w jaką gehennę wepchnęły żywioł polski nasze władze administracyjne".

Gołosłowne obawy o niesprawiedliwy wymiar podatków i lekceważenie potrzeb żywiołu polskiego są oczywiście zaczerpnięte per analogiam z tych wszystkich samorządów, gdzie większość dzierżą w swem ręku — endecja i chadecja. („Z natury swej nie krzykliwi!!). O tem ludność żydowska w b. Kongresówce i Małopolsce niejedno mogłaby powiedzieć! Nasza prawica jednak w myśl zasad etyki murzyńskiej uważa, że bolesne są tylko razy odczute na własnych plecach, a nie — zadawane innym... A zresztą sprawdza się tu przysłowie, że każdy sądzi wedle siebie...

* * *

Do niedawnych pogłosek o zmianach w rządzie. wzgl. przesunięciach na stanowiskach wojewodów warszawskiego i krakowskiego wraca „Kurjer Czerwony", omawiając krytycznie system obsadzania polskich placówek dyplomatycznych:

„Przynajmniej połowa wyższych stanowisk M.S.Z. obsadzona prowizorycznie. Co kilka miesięcy, czy nawet tygodni okazuje się konieczność zmiany i litości godny interesant błąka się po kurytarzach, nie wiedząc do kogo trafić, z kim ciągnąć rozmowę rozpoczętą w tym samym gabinecie z równie młodym, ale zupełnie innym dygnitarzem.

Konieczność wzmocnienia centrali naszej polityki zagranicznej dopływem świeżej krwi jest dziś publiczną tajemnicą, podobnie jak konieczność gruntownej rewizji naszych placówek dyplomatycznych.

Pomimo urzędowych zaprzeczeń uporczywie utrzymuje się przekonanie że tą „świeżą krwią" będą w pierwszym rzędzie p. wojewoda Sołtan i p. wojewoda Darowski, którzy mają jakoby objąć poselstwa w Helsingforsie i Tokio.

Wspólną cechą tych kandydatów jest okoliczność, że mają oni opróżnić zajmowane dotychczas stanowiska, na których z tych czy innych względów okazali się niedogodni.

W ten sposób z dyplomacji robi się deportację.

System ten budzi najdalej idące wątpliwości. Całkowite zaufanie Rządu, zupełna harmonja z czynnikami decydującym o polityce państwowej są koniecznym warunkiem powagi posła i powodzenia jego pracy. Poseł, którego posłano zagranicę aby się go pozbyć z kraju, będzie zawsze kosztownym, a bezużytecznym manekinem".

„Głos Prawdy" zgodnie ze swą zapowiedzią rozprawia się z „pierwszym fałszem socjalistycznego manifestu". Fałszem tym ma być twierdzenie, jakoby klasa robotnicza została odsunięta od wpływu na państwo. Posłuchajmy argumentów p. Stpiczyńskiego:

„Klasę robotniczą reprezentują w rządzie wyraźnie trzej ministrowie: Moraczewski i Jurkiewicz — socjaliści, oraz Romocki — chrześcijański demokrata. A dalej. Zapytujemy PPS, czy ministrowie: Bartel, Dobrucki, Składkowski i Staniewicz, nie dotykając już osoby szefa rządu Marszałka Piłsudskiego, mogą być dla względów ideologicznych, czy jakichkolwiek innych uznani za nieprzyjaciół klasy robotniczej? Zapytujemy dalej, czy klasie robotniczej odjęta została przez ten rząd przynajmniej jedna zdobycz w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego?

Jeżeli tak, proszę wymienić jaka, kiedy i przez kogo...

Teza o „odepchnięciu klasy robotniczej od wpływu na Państwo" jest pierwszym i kapitalnym fałszem manifestu. „Klasa robotnicza", która przemawia w manifeście, składa się z kilkunastu socjalistycznych posłów, istotnie odepchniętych na równi z innymi klubami, od możności teroryzowania władzy wykonawczej w Państwie przez kombinacje kuluarowe. W grę wchodzą nawet nie wszyscy posłowie, a ci właśnie specjaliści od kretactw, wyrastających wyłącznie na podłożu karjerowczowskiem. Odepchnięci zostali posłowie, którzy doprowadzili do drugiego rządu Chjeno-Piasta i wymusili przewrót majowy.

Klasa robotnicza na przewrocie wygrała i politycznie i gospodarczo. Bezrobocie jest dzisiaj mniejsze, niż było w maju r. 1926 zarobek jest łatwiejszy, niż był wówczas i temu żaden manifest zaprzeczyć nie zdoła".

Zarzut, jakoby niektórzy posłowie socjalistyczni przez doprowadzenie do drugiego rządu Chjeno-Piasta „wymusili przewrót majowy" jest argumentem zupełnie nowym, ale bynajmniej nie druzgocącym. P. Stpiczyński idzie jednak jeszcze dalej i chcąc być „szczerym do końca", zarzuca owym posłom socjalistycznym, że „wpływu na państwo" żądają oni całkiem niezasłużenie, jako

„prezentu od Piłsudskiego, tak jak zresztą od rządu domagają się prezentów innych. Jeśli moralność socjalistyczna ma polegać na braniu po cichu co się da i głośnem pomstowaniu na tego, który daje, trzeba zwątpić w przyszłość socjalizmu z takimi leaderami na czele".

Ciekawi jesteśmy, jak przywódcy PPS zareagują na powyższe zarzuty, mocno trącące oskarżeniem o — prywatę... **(M)**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Horoskopy żniw tegorocznych

Żniwa całkowicie są w toku w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, częściowo zaś rozpoczęte w województwach centralnych, w Poznańskiem i w Małopolsce Zachodniej. Stan zbiorów naogół wyżej średniego, żyto jednak gorsze od pszenicy i jarzyn, które w stopniach wyrażają się cyfrą 3,5. Warunki atmosferyczne w okresie kwitnięcia żyta były bardzo niepomyślne, znacznie natomiast pomyślniejsze były w czasie kwitnięcia pszenicy i innych zbóż. W okręgach nawiedzonych klęskami żywiołowemi, rolnicy, zdołali przy pomocy kredytów Ministerstwa Rolnictwa obsiać ponownie zniszczone obszary zbożami późnemi, jak gryka, mieszanki i t. p., tak, że straty przynajmniej częściowo zostaną powetowane. Okopowizna (buraki i ziemniaki), choć sadzone późno, naogół dobre. Co do wydajności w ziarnie, danych jeszcze brak. Ministerstwo Rolnictwa jednak przewiduje, że zbiory tegoroczne wypadną lepiej, niż w roku ubiegłym.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W DRUGIEJ POŁOWIE LIPCA. W drugiej połowie lipca b. r. ruch okrętów w porcie gdańskim znacznie się ożywił. Dotyczy to zarówno żeglugi morskiej, jak i kabotażowej. Pomiędzy 15 a 22 lipca zawinęło do Gdańska 124 statki, a w tej liczbie 97 parowców, 2 motorowce, 6 holowników, 5 lichtug morskich, oraz 14 żaglowców z motorem. Wśród statków tych 74 przyjechało bez ładunku, 30 z mieszanym ładunkiem, 15 z żelaziwem, 4 z pasażerami i drobnymi ładunkami, 8 ze śledziami, 4 z rudą żelazną, 1 z kredą i 1 ze smołą. Wśród ogólnej liczby statków 3 wpłynęło pod banderą polską, 4 pod gdańską, 24 pod duńską, 28 pod szwedzką, 37 pod niemiecką, 9 pod angielską, 8 pod norweską, 2 pod holenderską, 3 pod łotewską. Pozatem wpłynęło po jednym statku z banderami Francji, Grecji, Hiszpanji i Austrji. W tym samym czasie odpłynęło 114 statków, w czem 54 z węglem, 17 z drzewem, 2 z cementem, 20 z drobnym ładunkiem. Ładunki eksportowego węgla znacznie się również poprawiły.

EKSPORT POLSKI NA DALEKI WSCHÓD. — W Ministerstwie Przemysłu i Handlu przed kilku dniami z inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego odbyła się konferencja w sprawie eksportu polskich towarów na Daleki Wschód. W konferencji brał udział honorowy konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Osaka, p. Katsutaro Ingbata, który informował o konjunkturach eksportowych do Japonji, Korei. Chin i Mandżurji. Powodzenie polskiej akcji eksportowej, zdaniem p. Katsutaro, zależy w pierwszym rzędzie od dostosowania się wyrobów polskich do wymogów tamtejszego rynku, oraz od ułatwienia dróg transportowych i nawiązania kontaktu pomiędzy bankami polskiemi a operującymi na Dalekim Wschodzie.

Państwowy Instytut Eksportowy przeprowadza obecnie szeroko zakrojoną akcję, mającą na celu zorganizowanie eksportu polskich wyrobów włókienniczych na rynki Dalekiego Wschodu. W najbliższym czasie ma być zwołana konferencja przedstawicieli przemysłu włókienniczego w Polsce, celem zadecydowania o założeniu stałej wystawy próbek i wzorów wyrobów włókienniczych w Charbinie. Konferencja ta ma się odbyć przy czynnym udziale zainteresowanych sfer handlowych Dalekiego Wschodu i konsula honorowego Rzeczypospolitej Polskiej w Japonji, p. Kasutaro Inabata.

Skutki drugiego trzęsienia ziemi w Palestynie

Szkody, wyrządzone przez drugie trzęsienie ziemi w Palestynie są nieznaczne. W Chebronie są dwie ranne osoby, w Jaffie zawaliły się dwa domy, a w Ramleh jeden dom. Ludność przebywa pod gołem niebem w obawie przed powtórzeniem się katastrofy.

W związku z trzęsieniem ziemi wskazują na fakt, że domy budowane z betonu nie uległy żadnym uszkodzeniom. Według doniesień Ziko, szkody wyrządzone nstytutowi Chemicznemu w Jerozolimie, nie są tak znaczne, jak się w pierwszej chwili zdawało. W kolonjach żydowskich uszkodziła katastrofa szereg domów. W Sychem ustalono dotąd liczbę zabitych na 60. Policja i lekarze są ciągle czynni przy zary sowanych domach. Góra Gerizim jest obecnie usiana namiotami mieszkańców Sychem. Z Transjordanji donoszą, że liczba zabitych wynosi 200. Także Syrja ucierpiała z powodu trzęsienia ziemi, szczególnie miasta Tyr, Sydeon i Damaszek.

W jakich warunkach pracuje nauczycielstwo w Palestynie?

Jerozolima. (ŻAT) Układ między egzekutywą sjonistyczną w Palestynie a nauczycielstwem hebrajskiem, dzięki któremu zlikwidowany został strajk nauczycieli w Palestynie, opiera się na następujących punktach:

1) Pobory za m. marzec, kwiecień i maj wypłacone będą w końcu m. sierpnia, 2) pobory za m. czerwiec wypłacone będą najpóźniej w m. październiku. 3) pobory za m. lipiec, sierpień i wrzesień wypłacone będą w ciągu następnego roku budżetowego, najpóźniej do końca marca 1928.

Kongres Arabów palestyńskich

Po porozumieniu między rodzinami Husejni i Nashasibi, ma odbyć się w przeciągu sierpnia Kongres Arabów palestyńskich. Na Kongresie ma być omówiona wspólna taktyka w stosunku do rządu. Arabowie pragną **uznać mandat brytyjski**, lecz nadal stosować opozycję przeciwko imigracji żydowskiej. Podobno zażądają Arabowie także uznania języka arabskiego za jedyny język urzędowy w Palestynie.

Propaganda antyżyd. patrjarchy katolickiego w Palestynie

Londyn. (ŻAT.) Patrjarcha katolicki w Jerozolimie monsignore Barlassina, znany ze swojej propagandy antysjonistycznej i antyżydowskiej, jaką uprawiał przed kilkoma laty, ogłosił w prasie katolickiej wielu krajów artykuł, zawierający oskarżenia przeciwko Żydom i protestantom w Palestynie. „Do przyczyn utrudniających położenie kościoła katolickiego w Ziemi Świętej“, pisze patrjarcha, „należy również działalność sjonistyczna oraz aktywność agentów protestanckich, werbujących prozelitów. Sjonizm tworzy skoncentrowaną masę, popieraną w wysokim stopniu przez władze, co odbija się ujemnie na życiu szerokich mas. Przed wojną rękodzielnictwo znajdowało się na bardzo niskim stopniu. Obecnie Żydzi przeniknęli do Palestyny i dzięki swoim właściwościom europejskim zagarnęli najważniejsze placówki i zawody. Robotnik tubylczy jest wypierany. Również w rolnictwie Żydzi usunęli dawnych robotników i zatrudniają obecnie swoich współwyznawców. Ludność katolicka musi opuszczać tereny, na których osiedlają się Żydzi“.

„Oskarżenia“ Barlasiny, znanego zresztą ze swych wystąpień antysjonistycznych wskazują nam na fakt, który musi przyznać nawet zaciekły przeciwnik, jakim jest monsignore Barlasina, że na skutek emigracji żydowskiej pracę w Palestynie cechuje europejskie tempo i rozwój. Nieścisłe są informacje o wypieraniu ludności katolickiej z pewnych terenów. Tego zarzutu nie mógłby napewno monsignore Barlasina poprzeć żadnym faktem.

Ford poraz trzeci potępia swą akcję antysemicką

Konsekwencja Forda. — Przed przerwaniem procesu Bernstein contra Ford. — Wycofanie książki: „Międzynarodowy Żyd“. — Radość z powodu upadku nietolerancji.

Niewiadomo, ile jest prawdy w wiadomości, jakoby głównie syn Forda miał się przyczynić do wyrzeczenia się przez „króla samochodów“ antysemityzmu. Atoli faktem jest, że Ford postępuje obecnie konsekwentnie, podobnie zresztą jak konsekwentnie uprawiał do niedawna agitację antysemicką. Ostatnio ogłosił Ford trzeci list, w którym przeprasza osobistości żydowskie za krzywdy, wyrządzone im wskutek akcji antysemickiej, prowadzonej przez jego organy. Znany jest przebieg sprawy Herman Bernstein contra Ford. W książce p. t. „Międzynarodowy Żyd“, wydanej przez Forda, znajdują się obraźliwe i oszczercze ustępy o Hermanie Bernsteinie. Bernstein, znany dziennikarz żydowsko-amerykański, wytoczył proces Fordowi, żądając odszkodowania w sumie miljona dolarów. Obecnie ogłosił Ford list do Bernsteina, że żałuje z powodu krzywd, jakie wyrządził swą dotychczasową działalnością narodowi żydowskiemu i przyrzeka, że uczyni wszystko, by naprawić zło. Zgadza się on na wycofanie wszystkich egzemplarzy książki „Międzynarodowy Żyd“ i gotowy jest zapłacić wszystkie koszta procesu.

Ten trzeci list Forda wywarł w kołach żydowskich silne wrażenie. Proces Bernstein contra Ford zostanie przerwany. W ten sposób Ford wydostanie się ostatecznie z opałów, w jakie go wprowadziły procesy z adwokatem Schapirą i redaktorem Bernsteinem.

Z głosów prasy o Fordzie warto przytoczyć jeszcze następujące:

„**New York Sun**“ pisze: „Skrucha Forda jest znamiennym dokumentem. Gdyby fakt ten miał miejsce przed kilku laty, po rozpoczęciu napaści organu Forda na Żydów, krok ten byłby oceniony w całej swojej rozciągłości i wartości. Mr. Ford usprawiedliwia się, że jego liczne zajęcia uniemożliwiały mu sprawdzanie tego, co jego dziennik pisze. Przed kilku laty byłoby to jeszcze zrozumiałe. Lecz gdy Ford oświadcza teraz, że dopiero ostatnio dowiedział się, że Żydzi uważają go za swego wroga, to fakt ten należy nazwać, mówiąc delikatnie, zdumiewającym. Ford jest ogromnie oburzony z powodu stwierdzenia, że dziennik jego drukował brednie jako fakty i fałszerstwa jako dowody“.

„**New York Post**“ pisze: „Nikt, oprócz Forda, nie mógłby być takim ignorantem w sprawie jednego z głównych kierunków swego własnego dziennika. — Tak przynajmniej twierdzi Mr. Ford. Przyjmijmy jego obecne usprawiedliwienie o nieznajomości rzeczy, jakkolwiek brzmi ono tak fantastycznie. Musimy wszyscy żyć zgodnie w tym kraju i nie wolno nam atakować kogokolwiek z powodu różnic rasowych lub religijnych.

Jest rzeczą znamienną, że obecnie w czasach „Klanu“, gdy o mało nie została wniesiona kwestja religji do naszych wyborów prezydenckich, dwie poważne postacie narodowe, jak gubernator Smith i Henri Ford, wystąpili z oświadczeniami przeciwko nietolerancji.

Osuszenie błot i bagien Polesia

Komisja doradcza i techniczna dróg komunikacyjnych i tranzytu przy Lidze Narodów opracowała i złożyła do dyspozycji Rządu Rzeczpospolitej szkic projektu o osuszeniu bagien poleskich. Poniżej podajemy w streszczeniu główne wytyczne i szczegóły projektu.

Olbrzymie przestrzenie Polesia w granicach Polski zajęte przez bagna, błota i torfowiska sięgają 1,676,000 hektarów tj wynoszą 40 proc. całej powierzchni Polesia. Obszary te mogłyby wyżywić liczną ludność, gdyby się stały podatne do celów uprawy rolnej. Miałoby to wielkie znaczenie przy tak wielkiej ich przestrzeni ze względu na rosnącą szybko liczbę ludności w Polsce i na odczuwany brak ziemi zdatnej do uprawy. Obecnie zaludnienie Polesia jest bardzo rzadkie i wynosi zaledwie 21 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Polesie mogłoby natomiast wyżywić kilkakrotnie większą masę ludności w razie osuszenia błot, bagien, odprowadzenia nadmiaru wód, zdrenowania gruntów. W ten sposób nadmiar ludności rolniczej z innych dzielnic kraju mógłby być z pożytkiem skierowany do Polesia, gdzie na osuszonych obszarach zakwitłaby kultura rolna, a miejsce torfowisk i bagien zajęłyby pola uprawne i łąki.

Pierwsze próby osuszenia Polesia datują się z wieku XVII i XVIII, czynił je rząd polski, przeprowadzając kanały. W r. 1874 podjął rząd rosyjski tę samą próbę w części wschodniej Polesia, która znajduje się dzisiaj na terytorjum Z. S. S. R.

Cyfry z r. 1912 i 1915, odnoszące się do terenów zdrenowanych wskazują znaczne zwiększenie się dochodów z majątków zmeljorowanych. Tak więc, gdy ten sam majątek dawał w r. 1908-ym 3 rb. dochodu z hektara w r. 1912 przyniósł on 20 rb. dochodu z hektara; w innej posiadłości osiągnięto 909 rb. ogólnego dochodu za r. 1910 a 3,013 rb. po przeprowadzonem drenowaniu obszarów. Przeciętnie dochodowość majątków drenowanych na Polesiu wzrastała dwu i trzykrotnie. Już więc te przykłady z czasów rosyjskich wskazują naocznie w jak wielkim stopniu mogłaby się podnieść kultura ogólna obszarów zupełnie dotąd zaniedbanych i jakie korzyści odniosłyby w razie podjęcia i przeprowadzenia wielkich robót przy osuszaniu błot i bagien zarówno państwo jak i ogół ludności rolniczej.

Przedsięwzięcie tak wielkie możliwe jest pod względem technicznym zdaniem kompetentnych fachowców przy wyzyskaniu Prypeci i Dniepru jako koryt odprowadzających nadmiar wód, oraz przez wybudowanie sieci kanałów

Ze strony finansowej osuszenie błot poleskich wymagałoby nakładu 420,000.000 zł. co pozwoliłoby uzyskać 1 i pół miljona hektarów ziemi zdatnej do uprawy: z tej zaś ilości 1,200.000 hektarów osuszonych już zwróciłoby koszty prac ogólnych, tak, iż pozostałe 300,000 hektarów dałoby czysty zysk.

Organizacja prac nad osuszeniem Polesia jest przedsięwzięciem tak wielkiem, iż nie mogą się jej podjąć osoby i przedsiębiorstwa prywatne, z drugiej zaś strony nie jest wskazanem, aby cały ciężar tych prac spadł na barki państwa. Najlepszym przeto wydaje się być system podziału prac między państwo a osoby, instytucje prywatne i społeczne, przyczem państwu przypada rola opracowania planu ogólnego robót pod względem technicznym, rolniczym, gospodarczym, zorganizowanie akcji pożyczkowej i kredytowej, oraz wykonanie pewnej części robót technicznych, dotyczących koryta i regulacji rzek, oraz kanałów pierwszej kategorji. Osoby prywatne, przedsiębiorstwa, instytucje, gminy wypełniają natomiast prace, dotyczące robót o znaczeniu lokalnem.

Wesoły kącik

MALI POLITYCY.

— Co to za hałasy, targi, skoki i gesty? Co wy wyprawiacie?

— To, proszę tatusia, my się bawimy w rozbrojenie „na morzu“.

ODWET DYPLOMATY.

Genjalny żydowsko-angielski mąż stanu Beaconsfield Disraeli siedział pewnego razu w hallu dużego hotelu londyńskiego, gawędząc z przyjacielem, gdy nagle zbliżył się doń jakiś młody człowiek z zapytaniem:

— Czy mógłbym pomówić z panem?

— Ależ oczywiście, mój panie, — odrzekł zagadnięty.

Młody człowiek oprowadził go przez całą salę na sam koniec i z poważną miną, prawie szeptem powiedział:

— Jestem reporterem pewnego dziennika i chciałbym się dowiedzieć, jaki jest obecny rząd?

Disraeli był przez chwilę jakby osłupiały, a potem rzekł:

— Chodź pan ze mną.

I zaprowadził go do czytelni, stamtąd przez nieskończenie długi korytarz do jadalni, z jadalni do szatni, następnie wyszukał jakiś odosobniony kącik i szepnął do ucha:

— Daję panu słowo, że nie mam pojęcia!..

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Pielęgnacja skóry

Skóra nasza jest organem wydzielniczym który produkuje dwojakie wydzieliny: pot i łój, nadające skórze potrzebnej jej miękkości i elastyczności. Pot wydzielają gruczoły potowe, które zawierają także nieco tłuszczu, zaś gruczoły łojowe wydzielają łój. Jak czynność każdego organu, tak samo i czynność wydzielnicza skóry ulec może zaburzeniu, na skutek którego skóra taka produkować może łoju za dużo lub za mało i wtedy mamy do czynienia w pierwszym wypadku z cerą tłustą, lub też w drugim wypadku z cerą suchą.

Cera **sucha**, namaszczona niedostateczną ilością łoju, staje się matową, szorstką, mało elastyczną, wskutek czego w miejscach, które narażone są na rozciąganie np. w kątach ust lub w okolicach stawów zwłaszcza palców, łatwo ulega pęknięciu. W ten sposób powstają tak zwane rhagady czyli po polsku przetrzosy. Nie jest to oczywiście dla organizmu rzeczą obojętną, ponieważ w miejscach takich przyjść może z łatwością do osiedlenia się różnorakich drobnoustrojów chorobotwórczych, a w ślad za tem do ropień względnie zakażeń skory.

Ten stan suchości skóry może też być wywołany sztucznie, a nie wskutek zmniejszenia się produkcji gruczołów łojowych. Wiemy, że już czynnik taki, jak ochłodzenie się, redukuje ilość wydzielanego tłuszczu, stąd też stany takie spotykamy częściej w zimie, niż w lecie. Ale też i rozmaite czynniki odtłuszczające, działające na skórę, prowadzić mogą do podobnych rezultatów. Widzimy to n. p. u pewnych zawodów, jak u praczek, robotników w fabrykach mydeł, widzimy dalej u osób przesadnie czystych, gdzie częste mycie skóry z natury rzeczy prowadzić musi do jej wysuszenia, to znaczy usunięcia niezbędnej warstwy tłuszczu, potrzebnej dla konserwacji skóry. Niekorzystnie wreszcie wpływa na skórę niedostateczne wytarcie jej do sucha po umyciu, ponieważ pozostałe resztki wody, parując, oziębiają skórę, a nadto powodują pęcznienie naskórka, który też skutkiem tego łatwiej się złuszcza.

To są tedy te **szkodliwości zewnętrzne**, o których pamiętać należy, jeśli się chce uniknąć zbytniego wysuszenia skóry, względnie już istniejącą suchość usunąć. Nie od rzeczy jest przytem odpowiedni dobór **mydła**, im bowiem skóra jest suchszą, tem delikatniejszego potrzebuje mydła. Stąd też najlepiej jest w takich wypadkach używać tak zwanego mydła przetłuszczonego, to jest takiego, które nie tylko nie zawiera wolnego sodu ani potasu, drażniących skórę, ale posiada jeszcze nadmiar tłuszczu, który pozwala na pewne wyrównanie braków skóry nadmiernie suchej. Jakość mydła nie zawsze naturalnie stoi w prostym stosunku do jego ceny, boć na tę składają się jeszcze takie dodatki, jak olejki eteryczne, dodawane dla zapachu, wyposażenie wewnętrzne, a wreszcie — last not least — reklama. To jedno jest pewne, że mydła, które po użyciu czynią normalną przedtem skórę suchą, są niedobre.

Bywają jednak cery, zwłaszcza u osób o blond włosach, które po użyciu nawet najdelikatniejszych mydeł się łuszczą. Osoby takie nie powinny wobec tego używać mydła wogóle, a nawet do wody, w której się myją, dodawać jeszcze dla ostrożności kilka procent boraksu lub nieco gliceryny (2 łyżki na litr wody). Przy nadwrażliwości skóry, która, — jak to czasem bywa, — nawet wody nie znosi, należy tylko wycierać twarz tłuszczami, naprzykład świeżym olejkiem migdałowym, lub stosować kremy, które usuwają brud i czynią skórę elastyczną. Jeśli przytem idzie o dokładne oczyszczenie skóry, to można ją wpierw zmyć rozcieńczoną wodą kolońską, a dopiero potem nałożyć warstwę kremu.

Bywają jednak osoby, którym nawet krem szkodzi, są to jednak na szczęście wypadki bardzo rzadkie i wtedy postępowanie musi być odmienne. Z tłuszczów, używanych w kosmetyce, wymienić należy krem lannolinowy, mitinowy, krem „Nivea“, „Cold cream“, dalej lanolina borogliceryнowa, euceryna, nawet niesolone masło i śmietanka. Z olejów, prócz wymienionych poprzednio, używa się również olejku rycynowego, rozpuszczonego w spirytusie rektyfikowanym, w ilości 2—10 procent.

Ulubionym środkiem kosmetycznym jest **gliceryna**, która musi być czystą, a więc wolną od wszelkich szkodliwych przymieszek. Nie należy jednak stosować czystej gliceryny, ponieważ ma ona właściwość wchłaniania wody, wskutek czego wysusza skórę zanadto i czyni ją skłonną do pęknięć. Z tego powodu miesza się glicerynę z wodą różaną w ilości 30 proc. i wciera się w skórę w maleńkiej ilości, albo dodaje się ją wprost do wody do mycia, albo wreszcie w wilgotną jeszcze po umyciu skórę wciera mieszaninę równych ilości gliceryny, alkoholu i soku cytrynowego, co czyni skórę rąk miękką, elastyczną i białą.

Na zakończenie jeszcze jedna kwestja: Czy skórę suchą można pudrować? Wiadomo przecież, że puder wysusza skórę, więc pogarsza jeszcze sytuację. Ale z drugiej strony ma te zaletę, że chroni skórę przed wpływami zewnętrznymi i czasem stosowanie go jest nieodzowne. Należy wtedy w tych wyjątkowych wypadkach albo stosować **pudry tłuste**, jeśli te znajdują się w handlu, albo też przed upudrowaniem dać na skórę cieniutką warstewkę kremu, która ochroni ją przed zbytniem wysuszeniem.

Pielęgnację skóry tłustej omówimy w innym artykule.

Odpowiedzi redakcji

PRZE...BRODA: O żadnych radykalnych środkach niema tu mowy. Trzeba mieć cierpliwość kilka razy dziennie zwilżać brodę wodą kolońską, a na noc maść siarczaną z dodatkiem rezorcyny (na receptę lekarską). — 2) Wysokość honorarjum zależy z jednej strony od lekarza, który operuje, z drugiej strony od stanu majątkowego pacjenta. Norm tu niema żadnych, tak, że nie możemy Pani służyć informacjami w tym względzie. — STAŁA I WIERNA CZYTELNICZKA: 1) Jest to wprawdzie nieco przedwcześnie, ale chorobliwego niema w tem nic. Co do częstości, to prawdopodobnie z czasem ureguluje się normalnie. W każdym razie nie wymaga to żadnego leczenia. Trzeba dbać tylko o dobre odżywianie, by nie dopuścić do anemji. — 2) Wskazane byłoby zbadanie przez neurologa. Na odległość nie umiemy nic pewnego powiedzieć. — MŁODZIENIEC: 1) Tylko częstem płukaniem ust i myciem zębów po każdem jedzeniu. — 2) Wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy. — 3) Nieszkodliwe. — 4) To zależy od tego, jaka to jest choroba weneryczna. Przy syfilisie nie jest to dostateczna ochrona. — KATAR BRZESKI: Za najskuteczniejsze uważamy wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę. — CYGANKA: 1) Myć twarz rano tylko ciepłą wodą, w ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zanurzonym w aptecznej „białej“ benzynie i zaraz potem pudrować. — 2) Jeśli czerwoność nie jest następstwem odmrożenia, w takim razie w wilgotne po umyciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. Jeśliby zaś (czego nam Pani nie pisze) — przyczyną miało być odmrożenie, w takim razie konieczne są kąpiele rąk naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, a nadto na noc maść z kamforą i ichtyolem (na receptę lekarską). — MAŁY Z BIELSKA: Trzeba wyzyskać tych kilka lat, w których wzrost organizmu jeszcze jest możliwy, by mu to przez gimnastykę szwedzką, lekką atletykę i sporty ułatwić. Ale trzeba to robić systematycznie i na dużą stopę. — STAŁA CZYTELNICZKA S. M.: 1) Nie stoi w żadnym związku ze stanem nerwowym. Patrz „Młodzieniec“ p. 2. — 2) Sądzimy, że czas, który jest najlepszym lekarzem, przyniesie i to ukojenie. Co najwyżej, radzilibyśmy ranne kąpiele dla odświeżenia i — jeżeli to możliwe, — sporty na świeżem powietrzu. — CIEKAWY: Różnica polega na tem, że surowice zawierają ciała ochronne, powstające we krwi zwierzęcia, zakażonego pewnemi bakterjami, natomiast szczepionki zawierają zazwyczaj bakterje same, zabite lub też (jak naprzykład w krowiance ospowej) żywe, lecz osłabione. Jest to więc różnica zasadnicza. — PUDER: Rozróżniamy w kosmetyce zasadniczo dwa rodzaje pudrów: pudry roślinne i mineralne. Pudry roślinne mają tę zaletę, że łatwo wchłaniają wilgoć i osuszają cerę, jednakowoż, wiążąc się z płynem, zbijają się w lepką masę, która nawet czasami drażni wprost cerę. Pudry mineralne natomiast, nie mając tak wielkiej zdolności wchłaniającej, osłaniają zato lepiej cerę i chronią ją przed szkodliwymi wpływami zewnętrznymi. — X. X.: Pytania Pańskiego nie rozumiemy. Prosimy ponowić je w zrozumialszej formie. — SFINKS 25: 1) O ile nam wiadomo, zakład taki w Krakowie nie istnieje. — 2) Kąpiele ciepłe, łaźnia parowa, a najlepiej nagrzewanie diatermją. — 3) Pędzlować stopy co wieczór 20 proc. wodnym roztworem formaliny (na receptę lekarza). — 4) Wstrzykiwania arszenikowe. Ponadto patrz „Młodzieniec“ p. 2.

(Reszta odpowiedzi w numerze poniedziałkowym).

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek 28 lipca.

Kraków (422 m.). 18—19: Transmisja z Warszawy. 19—19'25: "Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski. 19'30—19'55: Odczyt p. t. „Praca społeczna“, wygł. dr. S. Lewkowiczowa. 20—20'30: Komunikaty. Od 20'30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12 i 15: Komunikaty. 15'20—17: Przerwa. 17'25—17'50: „Kącik dla pań“. 17'50: Nadprogram. 18: Muzyka taneczna. 19'35—20: Odczyt p. t. „Boczna antena“ (B. Winawer). 20'30: Koncert z „Doliny Szwajcarskiej“ (wyj. z oper i operetek). 22: Komunikaty.

Poznań (273 m.). 14: Giełda, 17'30—19: Transmisja koncertu z kawiarni. 19'15—19'40: Rzeczy ciekawe. 19'40—20: Komunikaty gospodarcze. 20'30—22: Koncert (m. i. arie operowe). 22'20—24: Transmisja koncertu z kawiarni.

Berlin (483'9 m.). 17: Recytacje z Goethego i Schillera. 17'30—18'30: Koncert. 21: Godzina walców. 22'30—030: Muzyka do tańca.

Królewiec (329'7 m.). 20'40: Koncert (m. i. rosyjskie pieśni ludowe).

Lipsk (365'8 m). 20'15: Wyj. z operetek J. Straus sa.

Hamburg (394'7 m.). 20'30: Pieśni i melodje wieczoru letniego.

Langenberg (468'8 m.). 20: Uroki gór w muzyce i w pieśni.

Wiadomości z kraju

Spadek 100 miljonów dolarów dla obywateli polskich

Przed wieloma laty wyemigrował z Polski do Ameryki, niejaki p. Dembiński i wstąpił tam do armji amerykańskiej. Dembiński doszedł do rangi pułkownika i zdobył sobie znaczny majątek. Przed 20 laty zmarł, pozostawiając oprócz gotówki wielkie obszary ziemi wartości piętnastu miljonów dolarów. Bezpośrednich spadkobierców nie pozostawił p. Dembiński, a sądy amerykańskie szukają wciąż jego krewnych. W międzyczasie rozpoczęto na terenach, będących własnością p. Dembińskiego budować domy a m. in. powstała tam stolica Stanu Texas. Nieoczekiwanie dowiedziała się o tym spadku rodzina Płużańskich, spokrewniona z Dembińskim. Rodzina zbiera dokumenty, które udowodniły prawo do spadku, wynoszącego przeszło 100 miljonów dolarów.

—o—

URLOPY MINISTRÓW. Dnia 28 bm. wraca z urlopu wypoczynkowego p. minister rolnictwa Niezabytowski i obejmuje urzędowanie.

Dnia 26-go bm. wyjechał na tygodniowy urlop p. minister komunikacji Romocki. Spędzi on urlop na Helu. Przez czas jego nieobecności kierownictwo ministerstwa spoczywać będzie w rękach podsekretarza stanu inż. Eberhardta.

NOWY WOJEWODA LWOWSKI. Nowomianowany wojewoda lwoski Piotr Dunin- Borkowski urodził się w r. 1890, jest synem znanego heraldyka, właściciela dóbr. Studjował w Krakowie i zagranicą. Ukończywszy fakultety prawny i filozoficzny pracował pewien czas w dyplomacji austrjackiej, a w czasie wojny polsko- bolszewickiej służył w wojsku polskiem w sztabie armji gen. Iwaszkiewicza. Od młodości oddawał się studjom politycznym i pracował również jako publicysta. Obecnie jest prezesem Związku Ziemian.

DEZYDERATY UZDROWISK W DZIEDZINIE KOLEJNICTWA. P. minister komunikacji, inż. Romocki, przyjął dnia 26 bm. na audjencji dyrektora Zw. Uzdrowisk Polskich, p. Szczerbińskiego, który przedłożył p. Ministrowi szereg dezyderatów poszczególnych uzdrowisk, dotyczących kolejnictwa, w szczególności: rozszerzenia dworców kolejowych, usprawnienia służby kasowej, usprawnienia opuszczania dworców przy masowych naplywach przyjezdnych, uporządkowania dojazdów do dworców itp. P. minister przyrzekł; po szczegółowem zapoznaniu się z materjałem zadecydować, które z przedłożonych życzeń będą uwzględnione.

OBNIŻENIE OPŁAT KURACYJNYCH W GDYNI. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odrzuciło protest miasta Gdyni przeciwko zarządzeniu wojewody pomorskiego, obniżającemu wysokość taksy kuracyjnej, pobieranej w Gdyni od letników. Zaznaczyć przytem należy, że w sferach miarodajnych skrystalizował się ostatecznie pogląd, że Gdynia przestanie być uzdrowiskiem, a będzie miastem portowem i po tej linji rozwoju musi kroczyć nadal.

BURMISTRZ — DEFRAUDANT. W Murowanej Kotlinie (wojew. poznańskie) aresztowano tamtejszego burmistrza Marcelego Ratajczaka za zdefraudowanie 39 tys. złotych z pieniędzy skarbowych i komunalnych.

DO CZEGO MOGĄ SŁUŻYĆ „CHARLESTONOWE" SPODNIE? W Warszawie na dworcu gdańskim zwrócił uwagę policjanta pewien pasażer, wysiadający z wagonu, a mający najmodniejszy fason spodni o potwornie szerokich nogawkach. W komisarjacie kolejowym stwierdzono, że jest to niejaki Neuman z Raciąża, a w jego modnych szarawarach, mieściło się 188 paczek gdańskiego tytoniu bez banderoli, wagi 19 kg.

ZNOWU MORDERSTWO NA TLE SEKSUALNEM. Jak donoszą z Krotoszyna (Wielkopolska), w biały dzień napadł 33-letni Marcin Osiński, włóczęga na pracującą w polu przy kopaniu ziemniaków Grzewską i zamordował ją w potworny sposób motyką, poczem zbiegł w pole. Natychmiast zarządzono obławę i schwytano zbrodniarza w chwili, gdy w rowie prał pokrwawioną koszulę, oraz ubranie. Okazało się, że morderstwo popełnił na tle zwyrodnienia. Zbrodniarz ten odsiadywał już dwuletnią karę za napad na bezdomną kobietę. Grzewska pochowała przed tygodniem męża i pozostawiła 9 dzieci.

NIEZWYKŁE MORDERSTWO RABUNKOWE. Przed dwoma tygodniami samochód, należący do obywatela miasta Opatowa i właściciela browaru Jana Kiełbasy, przejechał na śmierć 64-letnią Marję Szymańską z Opatowa. Skutkiem tego zaczęły się toczyć między Szymańskim a sprawcą wypadku pertraktacje, w myśl których Kiełbasa miał wypłacić Szymańskiemu 400 zł. odszkodowania za żonę.

Onegdaj Szymański udał się do Kiełbasy po pieniądze. W chwili, kiedy staruszek, liczący 72 lat wracał z pieniądzmi do domu, został napadnięty przez bandytów, którzy udusiwszy go i obrabowawszy z pieniędzy, odcięli mu głowę i dla zatarcia śladów oddzielnie porzucili tułów, a oddzielnie głowę. Przerażeni chłopi natknąwszy się na zwłoki zamordowanego, zawiadomili o odkryciu policję, która rozpoczęła dochodzenia.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE. Przed paru dniami wydalił się z pensjonatu w Zakopanem pewien kuracjusz, Wilnianin, pozostawiając w pensjonacie wszystkie swe rzeczy i nieuprzedzając nikogo o wyjściu. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Wszczęte przez policję dochodzenia zdołały ustalić, że zaginiony zamówił na dzień wyjścia z domu przewodnika tatrzańskiego, chcąc udać się w góry. O umówionej jednak godzinie przewodnik nie zastał go już w domu. Wszelkie poszukiwania okazały się na raziebezskuteczne. Zachodzi obawa, że zaginiony uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w Tatrach lub popełnił samobójstwo w jakiemś niedostępnem miejscu.

STRASZNY WYPADEK. Z Warszawy donoszą: W jednym z domów w rejonie Dzika — Kupiecka zaszedł onegdaj straszny wypadek.

Przy boku jednej z rodzin ortodoksyjnych, zamieszkałych w tym domu zajmowała pomieszczenie jako sublokatorka 33-letnia kobieta żydowska z zawodu szwaczka wraz z 2-giem dzieci. Mąż jej przebywał w charakterze tzw. szkolnika w małem miasteczku prowincjonalnem. Kobieta słabowita stale chorująca. W ubogiem mieszkanku panowały bezustannie niedostatki. Na tem to tle dochodziło często do zatargów i kłótni między nią a gospodarzem (opłata komornego), który w ostatnich tygodniach chwytał się wszelkich środków celem pozbycia się jej.

Onegdaj gospodarz jął robić jej wyrzuty, przyczem użył też podobno w stosunku do niej obelżywych słów. Gdy sublokatorka słownie na to zareagowała, gospodarz w uniesieniu uderzył ją w okolicę brzucha. Sublokatorka po kilku sekundach zmarła.

ŚMIERĆ OD PIORUNA. Na pastwisku w pobliżu wsi Dobrzyniewo Fabryczne od uderzenia pioruna zabita została 38-letnia Emilja Kraszewska.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

PREZYDENT LITEWSKI PRZEPRASZA RABINA ŻYDOWSKIEGO. Organ prezydenta litewskiego „Lietuva" donosi, że prezydent Smetona wyraził swoje ubolewanie rabinowi Kacowi w Połądze, który, — jak już donosiliśmy, — został znieważony przez szefa policji, gdy przybył na powitanie prezydenta. Szef policji zerwał wówczas rabinowi z głowy cylinder, którego rabin Kac nie zdjął ze względów religijnych, gdy odgrywano litewski hymn narodowy.

ZNANY ŻYDOWSKI BADACZ MUZYKI i profesor historji muzyki na uniwersytecie wiedeńskim, Guido Adler, który skończył obecnie 72-gi rok życia, przeszedł na emeryturę. Prof. Adler jest jednym z czołowych umysłów w dziedzinie pedagogiki muzycznej. Wspólnie z Chrysanderem i Spittą założył on „Kwartalnik wiedzy muzycznej". Dzieła Adlera „Styl w muzyce" oraz „Podręcznik nauki muzycznej" znane są na całym świecie.

Prof. Guido Adler pochodzi ze znanej rodziny żydowskiej i uchodzi za człowieka bardzo religijnego.

ZAPIS KRÓLA RUMUŃSKIEGO NA CELE ŻYDOWSKIE. W testamencie zmarłego króla rumuńskiego, Ferdynanda, figuruje suma 50 miljonów lei, jako „fundusz żelazny" dla różnych instytucyj religijnych. w tej liczbie również pewna suma na rzecz synagog żydowskich.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Niewolnicy morza".
NOWOŚCI: „Ojcowie i dzieci".
PROMIEŃ: „Kiki" komedja z Normą Talmadge.
SZTUKA: „Fałszywy wstyd".
UCIECHA: „Zdeptany honor".
WARSZAWA: „Tajemnica obu półkuli", oraz „Biały junak".
WANDA: „Zastępca następcy" ponadto farsa „Rozkosze ojcostwa".

H. G. WELLS.

Przez okno

1)

Po nałożeniu na nogę gipsowego opatrunku, wniesiono Bailey do pracowni i ułożono na sofie w pobliżu otwartego okna. I oto leżał, żywy aż po biodra, ba, nawet gorączkujący człowiek, poniżej mumja, spowita w białe płótna, — próbował czytać, usiłował nawet coś pisać, przeważnie jednak wyglądał przez otwarte okno.

Od samego początku sprawiał mu widok okna dużą przyjemność, teraz zaś dziękował zań Bogu po kilka razy dziennie. Szary mrok panował w pokoju i dopiero gdy promień słońca dotknął mebli, można było dostrzec, jak bardzo są zniszczone. Lekarstwo i woda stały na małym stoliczku, zaśmieconym resztkami winogron, niedopałkami papierosów i staremi gazetami. Za oknem grały promienie słoneczne. przez szyby zaglądał wierzchołek akacji, a poniżej zamykała widnokręg balustrada balkonu z kutego żelaza. Na pierwszym planie błyszczała srebrzysta rzeka, wartko płynąca. Za nią brzeg, pokryty sitowiem, dalej długie połacie łąk, odgraniczone na horyzoncie ciemnem pasmem drzew, sięgającem hen, aż ku grupie topoli i wystrzelającej w niebo czworokątnej wieży.

Na rzece ruch panował przez cały dzień. Sznur łodzi, naładowanych wapnem i beczkami piwa, wił się w kierunku Londynu, statek wyrzucał w powietrze ciężkie chmury czarnego dymu, zostawiając za sobą pienistą smugę zbałwanionej wody, przemykała szybko łódź elektryczna lub wyładowana wycieczkowiczami barka, samotna łódeczka lub wysmukłe canoe jakiegoś klubu wioślarskiego. Spokój panował na rzece tylko rano lub późną nocą. Grupa spacerowiczów urządziła którejś nocy koncert nad rzeką. Grano na cytrze i dźwięki dochodziły zupełnie wyraźnie do ucha Bailey'a.

Po kilku dniach począł Bailey już rozpoznawać niektóre ze statków. Po tygodniu znał dokładnie historję co najmniej pół tuzina okrętów. Barka Luzon, która należała do Fizzgibbon'ów, mieszkających o dwie mile drogi, kursowała tam i z powrotem, nieraz po trzy i cztery razy dziennie; rzucały się w oczy jaskrawe barwy korpusu barki zielono-żółte: na pokładzie wartowali dwaj murzyni. Pewnego dnia zatrzymał się statek "The Red Imperator" ku wielkiej radości Bailey'a, wprost pod jego oknem, tak, że mógł obserwować wszystko, co się działo na pokładzie: zasiadano właśnie do śniadania. Innego popołudnia wszczął kapitan jakiejś wolno przesuwającej się szalupy, sprzeczkę ze swoją żoną i przeszedł do rękoczynów, zanim jeszcze statek znikł z pola widzenia. Bailey patrzył na to tak, jak gdyby wszystko odbywało się dla jego osobistej przyjemności i przepędzenia dręczącej go nudy; przyjmował więc wszystko z żywem zadowoleniem. Pani Green, która kilka razy dziennie przynosiła choremu posiłek, była często świadkiem, jak klaskał w dłonie i wykrzykiwał z cicha: „bis", „bis". Aktorzy rzeki mieli jednak i inne obowiązki, tak, że jego okrzyki „bis" przechodziły bez echa.

„Ne przypuszczałbym nigdy, że będę się do tego stopnia interesował rzeczami, które mnie nic nie obchodzą", — mawiał Bailey do Wilderspina, który odwiedzał go stale, próbując pocieszyć i rozerwać starego przyjaciela. — „Wydawało mi się, że bezczynne przypatrywanie się ludziom i rzeczom może sprawiać przyjemność tylko małym dzieciom albo starym pannom, ale wszystko zależy od okoliczności. Nie mogę pracować i muszę się z tem zgodzić, że życie pędzi dalej. Wszelki protest przeciw temu nic nie pomoże, leżę więc tutaj i raduję się widokiem rzeki i życia na jej nurcie, jak dziecko swoją kołatką. Niekiedy nudzi mnie to wszystko. Chciałbym czasem ujrzeć coś niespodziewanego... wypadek, katastrofę. Rzeka usiana tonącymi, statek, zdążający na ratunek, człowiek wyciągany z wody przy pomocy bosaka... O, tam płynie barka Fitzgibbonów i widzę stąd żerdź na pokładzie, widzę, że mały negr uśmecha się ponuro, jak zwykle. Wiesz co, Wilderspin, wydaje mi się, że murzyn jest chory. Od dwóch czy trzech dni siedzi skulony i wpatruje się uparcie w wir fal. To niema sensu. W głowie się może zakręcić od ustawicznego wyglądania przez burtę".

Tymczasem mały statek przesunął się przez pas rzeki, oświetlony słońcem, skrył się na chwilę za rosnącą przed oknem akacją, wreszcie zniknął za framugą okna.

„Oko moje coraz bystrzej chwyta najdrobniejsze szczegóły", — zauważył Bailey. — „Od razu dostrzegłem nową żerdź na łodzi. Drugi murzyn to śmieszny, mały człowieczek. Nie potrafiłby wymachiwać tak energicznie starą żerdzią".

„Malajczycy?" — zauważył Wilderspin.

„Nie wiem", — odrzekł Bailey, — „zdaje mi się, że tych ciemnych marynarzy nazywają Laskarami".

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Wschód słońca 8 m. 50	Lipiec **28** Czwartek 28 Tamuz 5687	Zachód słońca 19 m. 36

— ODBUDOWA OBJEKTÓW PANSTWOWYCH I PRYWATNYCH, zniszczonych skutkiem niedawnego wybuchu prochowni w Witkowicach pod Krakowem, przy wydatnej pomocy finansowej rządu, w szybkiem tempie postępuje naprzód. Na cele odbudowy wyasygnowano dotychczas ze strony rządu 2 miljony złotych, pozostała reszta w wysokości około 1 milj. zł. wyasygnowana zostanie w najbliższym czasie. Zakład Uniwersytetu Jagiellońskiego dla dzieci jaglicznych, który skutkiem wybuchu doznał wielkich uszkodzeń, znajduje się całkowicie w odbudowie, wyłącznie przy pomocy środków rządowych.

— W SPRAWIE REZERW ZBOŻ. W KRAKOWIE odbyła się w prezydjum konferencja na której omówiono rozmiary i warunki stworzenia rezerw zbożowych dla Krakowa i ewentualnie dla powiatu krakowskiego na rok 1927—1928. Konferencji przewodniczył wiceprez. Dr Wielgus, a uczestniczyli w niej: naczelnik wydziału min. spraw wewn. Schwaibe radca min. spraw wewn. Rosenberg, delegat Banku rolnego dyr. Kłopotowski i przedstawiciel województwa krakowskiego starostwa Milanowicz.

— ZASTRZELENIE ŻOŁNIERZA NA WARCIE. W poniedziałek o godz. 9 wiecz. w prochowni wojskowej w Woli Duchackiej zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie zmiany warty szeregowiec z 20 p. p. Nowak Bolesław, ładując karabin francuski, postrzelił swego kolegę, szeregowca Machonia Terentila tak nieszczęśliwie, że kula przebiła Machoniowi bok, przeszła przez jelita i utkwiła w ręce. Machoń zmarł po 80 minutach. Zwłoki przewieziono do kostnicy wojskowej.

W sprawie wypadku żandarmerja wojskowa wdrożyła śledztwo. Jak przypuszczają, powodem wypadku była niedokładność bezpiecznika. Szeregowiec Nowak został na razie aresztowany. Wypadek wywołał wśród żołnierzy tem większe wrażenie, że zabity i jego przypadkowy zabójca żyli ze sobą w wielkiej przyjaźni.

— POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Niejaki Stanisław Kijana, jadąc na rowerze przez trzeci most, patrącony został przez auto Nr. Kr. 6533, wskutek czego rower został połamany, a jadący na nim doznał ogólnych potłuczeń.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W poniedziałek późnym wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe do Prokocimia, gdzie 21-letni Franciszek Sochacki, woźny z głównej poczty w Krakowie, przeciął sobie w zamiarze samobójczym żyły u lewej ręki. Po udzieleniu pomocy, pogotowie pozostawiło desperata opiece domowej. Powód zamachu nieznany.

— POBITY PRZEZ ZNAJOMYCH Błażej Cielowski, murarz, pobity został laską po głowie na peryferjach Krakowa przez znajomych swoich, a w szczególności przez niejakiego Ruska Odniósł on szereg ran, przyczem postradał cztery zęby.

— „MIŁA" SŁUŻĄCA. Mieczysław Rudka, zamieszkały przy ul. Garncarskiej 5, przyjął przed paru dniami służącą, która przedstawiła się mu jako Felicja Podkowa. Służąca w tymsamym dniu, w którym przyjęta została na służbę, zabrała ze sobą garderobę p. Rudki, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

— POŻAR W MIESZKANIU. W poniedziałek wieczór powstał pożar w mieszkaniu Jakóba Fröhlicha przy ul. Zamkowej 1, z powodu wadliwej budowy ściany. Straż pożarna niebawem pożar zlokalizowała i ugasiła.

— KRADZIEŻE I WŁAMANIA. P. Marji Popielowej zamieszkałej przy ul. Radziwiłłowskiej 13, skradziono z zamkniętego biurka 40 dolarów. Stefanji Gronuś, mieszkającej przy ul. Florjańskiej l 20, skradziono z ganku kapę na łóżko. Do mieszkania Antoniego Ciołka przy ul. Sobieskiego 17, włamał się jakiś nieznany opryszek i skradł garderobę, wartości 1,200 zł. Również nieznany sprawca włamał się do mieszkania Tadeusza Masłowskiego przy ul. Pawiej 3, i skradł garderobę, wartości 550 zł. Wkońcu walmano się do restauracji Bergera Eugenjusza przy ul. Zamkowej 2. Nietości 550 zł. Wkońcu włamano się do resztauracji przez wyłamanie zamków w drzwiach i skradli około 40 flaszek wódki, pewną ilość kiełbasy, czekolady i wyrobów tytoniowych, ogólnej wartości około 500 zł.

—o—

WIELKI FESTYN W RABCE. W niedzielę, dnia 31. lipca br. odbedzie się w Rabce na boisku kolonji żyd. na Lęgu wielki festyn

Projektowane są gry, zabawy, rozliczne niespodzianki na wzór podobnych festynów w największych miastach zagranicznych. Wspaniała orkiestra, koło szczęścia, loterja fantowa, cały szereg poraz pierwszy wprowadzonych atrakcyj, barwnych i efektownych. przyczynia się do uświetnienia tego wspaniałego festynu Dochód przeznaczony na rzecz żydowskiej kolonji leczniczej w Rabce dla dzieci szkół krakowskich. Początek o godz. 3-ciej.

Zgromadzenie przedwyborcze ogólnych sjonistów w Krakowie

Program pracy. — O bezpartyjność urzędników. — Wewnętrzne bolączki. — Zmiana systemu i metod pracy. — Frakcje. — Jednolita Egzekutywa. — O Kongres Pracy.

Onegdaj odbyło sie pierwsze zgromadzenie przedwyborcze Organizacji ogólnych sjonistów, zwołane przez Lokalny Komitet sjonistyczny w Krakowie w związku z wyborami na XV Kongres Sjonistyczny. Zebranie zagaił p. Dyr. E. Hollaender, wskazując na zadanie przyszłego Kongresu. W Zach. Małopolsce rozpowszechnili ogólni sjoniści bardzo wielką ilość szekli. Wybory powinny być wyrazem siły, jaką przedstawia Organizacja ogólnych sjonistów w naszej dzielnicy

Następnie zabiera głos **Dr. J. Zimmerman**, który omawia szereg problemów kongresowych i stanowisko, jakie zajmuje centrum sjonistyczne na XV. Kongresie. Mowca uważa wprowadzenie jednolitego szekla za fakt pomyślny dla rozwoju Organizacji. System ten przyczynia się do uwypuklenia programów i ideologji. Program centrum da się ująć w następujących słowach: **służymy idei odbudowy naszej ojczyzny w Palestynie, wyłącznie tej idei, bez żadnych tendencji ubocznych, dążąc do skupienia wszystkich sił dla tego celu.** Wychodząc z takiego założenia, uważamy obecny stan w Organizacji za nieodpowiedni. W ostatnich czasach stworzono w Organizacji sjonistycznej szereg instytucji, niezłączonych żadną myślą przewodnią i nie tworzacych sharmonizowanej całości, któraby odpowiednio służyła odbudowie Palestyny. Stąd — zła gospodarka, rozrzutność i brak jednolitego kierunku, a co zatem idzie mała wydajność pracy. W niemałej mierze przyczynia się do tego wadliwy system urzędniczy. W tej dziedzinie należy domagać się zupełnej reorganizacji. Instytucje sjonistyczne muszą być skoordynowane, a urzędnik sjonistyczny nie może być wysłannikiem swej frakcji, czy partji. Tylko bezpartyjność urzędników daje gwarancję należytego spełniania obowiązku a w przeciwnym razie wytwarzają się niezdrowe stosunki. które odbijają się na całości pracy. Jeśli w tej dziedzinie nastąpi sanacja, to Organizacja zyska nowe siły, a rozwój jej będzie zapewniony.

Przechodząc do **spraw politycznych** omawia mowca kwestję **utworzenia rozszerzonej Jewish Agency**, którą uważa za przesądzoną. Nie można na dłuższą metę pracować temi środkami, jakie posiadamy obecnie do dyspozycji. Ajencja żydowska jest tak z punktu widzenia politycznego, jak i ekonomicznego koniecznością. Oczywiście warunkiem jej rozszerzenia jest **uznanie przez nie-sjonistów mandatu palestyńskiego i idei odbudowy narodowej siedziby żydowskiej. Polityka Weizmana prowadzona stopniowo i ewolucyjnie, wydaje obecnie znaczne rezultaty.**

Wkońcu podkreśla mowca postulat zmiany dotychczasowego systemu i metod pracy odbudowawczej w Palestynie, zaznaczając, że nie oznacza to przeciwstawienia się czynnikom robotniczym w ruchu sjonistycznym, lecz konieczną naprawę stosunków, które obecnie panują.

**Drugi mowca p. Dr. Ch. Hilfstein, wskazuje na różnicę, zachodzącą między obecnemi wyborami, a wyborami na poprzednie Kongresy. Dawniej głosowano na osoby, obecnie natomiast chodzi głównie o zasadniczą treść programu pracy. Mowca wskazuje na nadmierne zróżniczkowanie się ruchu sjonistycznego. Rozwój ruchu sjonistycznego w ostatnich latach nie postępuje po właściwej i zdrowej linji. Frakcje sjonistyczne wyrosły nie we walce o ideę, o myśl sjonistyczną, lecz w walce o prestige, o osobiste ambicje. Tworzy się frakcję łącząc półburżuazyjną ideologję z socjalizmem, tworzy się frakcje dlatego, że kierownictwo nie spełnia rzekomo swoich zadań. Jest to objaw niezdrowy, który jeśli potrwa dłużej, wstrzyma rozwój Organizacji sjonistycznej na lata całe. Frakcjonizm jest przyczyną rozdrobnienia sił, braku jednolitości czynów i wytycznych w pracy. Na różnice partyjne w stosunku do odbudowy Palestyny nie możemy sobie pozwolić, zwłaszcza w golusie. Toteż dążeniem naszym powinno być, by w przyszłości zmienić dotychczasowy system pracy. Przedewszystkiem kierownictwo Sjonistyczne, a więc Egzekutywa musi być jednolita, a nie koalicyjna. Nie powinni w niej być reprezentowani, ci lub inni przedstawiciele frakcji. lecz przedewszystkiem ludzie zdolni, fachowi. którzy na swych stanowiskach nie są wysłannikami partji, lecz przedewszystkiem służą odbudowie Palestyny. Ten fakt, że frakcje domagają się we wszystkich instytucjach sjonistycznych swoich zastępców, odbija się na całości. Tworzy się nowe urzędy, sekretarjaty, zużywa się nowe fundusze, byleby tylko zaspokoić postulaty partyjne. Mówiąc o kryzysie palestyńskim obwinia się często elementy robotnicze lub czwartą. aliję, a kto wie, czy właśnie ten, lub ów reprezentant frakcji, kierujący tym czy owym departamentem nie zawinił głównie z powodu braku znajomości danych spraw. Przeciw ko temu stanowi rzeczy należy wystąpić. Musi zniknąć partytet frakcyjny i nastąpić zmiana we wszystkich dziedzinach pracy. Kryzys przybrał wielkie rozmiary, bo spotęgowała się walka frakcyjna.

Omawiając dyskusje przedkongresowe zaznacza mowca, że dyskusja w sprawie dwunarodowego państwa osłabiła szeregi sjonistyczne i wprowadziła do ruchu nastrój defetyzmu. Tej myśli należy się całą siłą przeciwstawić. Podobnie, przeciwstawić się należy twierdzeniu, jakoby Kongres sjonistyczny był balastem. Kongres musi być utrzymany, lecz powinien powiększyć swe prawa. Odnosi się to głównie do budżetu. Budżet ustanawia się dotąd, licząc się głównie z postulatami frakcji, a nie obliczając możliwości dochodów. I to musi koniecznie uledz zmianie, jeśli chcemy, uniknąć ciągłych deficytów i kryzysów.

Przechodząc do spraw politycznych zbija mowca twierdzenie, jakoby Żydzi spełnili swoje zadania wobec Palestyny. Tak niestety nie jest i pod takiem hasłem nie można prowadzić akcji przeciwko obecnemu kierownictwu sjonistycznemu. Mowca wskazuje na sukcesy polityczne Weizmana, na Komitety Propalestyńskie, które mają olbrzymią wartość dla ruchu sjonistycznego.

Wkońcu wyraża mowca życzenie, by XV kongres był kongresem pracy. Powinien on skupić sjonistów przedewszystkiem do pracy, aktywnej i czynnej i uwypuklić, to co wszystkich sjonistów łączy, a nie to co ich dzieli.

Obydwa przemówienia przyjęła licznie zebrana publiczność oklaskami.

Następnie zabiera głos p. Dr. Feldblum, który w doskonałem przemówieniu prostuje szereg fałszywych wieści, jakie się ukazały w związku z regulaminem wyborczym, wypracowanym przez G. K. W., stwierdzając, że uchwały te powzięto jednomyślnie.

W dyskusji, jaka rozwinęła się po referatach zabrał głos Dr. O. Menasche (Hitachduth) polemizując z wywodami przedmowców. Mowca nie widzi jednolitości programu centrum sjonistycznego, wskazuje na zasługi organizacji robotniczej w Palestynie, i na konieczność istnienia frakcji w sjoniźmie. Następnie p. Friedberg (Poalej Sjon) omawia kierunek pracy „Achdut Haawoda" w Palestynie, wskazując na jej zasługi i ofiary. Po replice Dra Hilfsteina przyjęto jednomyślnie rezolucję, wzywającą do głosowania na listę Nr. 1.**

Czy istotnie coś podobnego może się u nas zdarzyć?

Chuligan w biały dzień na dworcu bije bezkarnie Żydów.

P. B. Jeuszzon opisuje w „Hajncie" fakt następujący, opowiedziany mu przez znajomego Żyda, który naocznie fakt ten obserwował na stacji miasteczka Parczew:

Znajomy ten pan siedział na dworcu, czekając na przybywający pociąg, a na tym samym dworcu było wielu Żydów. Naraz wchodzi pewien pan, zatrzymuje się przez chwilę, ogląda się na wszystkie strony a następnie zwolna zbliża się do jednego z Żydów i wymierza mu siarczysty policzek, potem drugi i trzeci. Wtem wchodzi naczelnik stacji, który jednak scenę tę obserwuje zupełnie obojętnie, a chuligan ciągle bije Żyda niemiłosiernie. — Pozostali Żydzi siedzą dokoła i milczą. Patrzą sobie tylko wzajemnie w oczy i wzdychają.

— Byłem pewien — opowiada on — że ów Żyd wyrządził bijącemu jakąś krzywdę, więc tamten się z nim oblicza.

— Co on ma do niego za pretensję — zwracam się do siedzących Żydów? Za co on go bije?

— Za co? Za nic! Tak sobie!

Co to znaczy „tak sobie"?

— Tak już jest... Zdarza się to nie po raz pierwszy. Już jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Co parę dni przychodzi ten pan na dworzec, gdzie wybiera sobie pierwszego lepszego Żyda i bije go...

— A któż to jest ten jegomość?

— Jest handlarzem świń... „Sekretarczykiem" parczewskim.

— Czemu więc wy milczycie?

— Boimy się. Może jeszcze napaść na nas na drodze i zamordować.

— Poszedłem — opowiada dalej znajomy autora — do naczelnika i zwróciłem mu uwagę, dlaczego on nie reaguje, czemu pozwala na takie barbarzyńskie czyny wobec niewinnych ludzi. Na to naczelnik odrzekł, że są to „sprawy prywatne", które go nie obchodzą.

Oto tak wygląda — zauważa fejletonista — pokora i bezprawność żydowska obecnie, już przy „nowej erze" w małych miasteczkach. Ktoby temu uwierzył?

Istotnie, gdyby ktoś opowiadał, że coś podobnego się dzieje w głębi Afryki, uważanoby to za złośliwą przesadę. Jak to, na dworcu, gdzie czuwa władza kolejowa, policyjna, żandarmerja? Apelujemy do p. ministra Sławoj Składkowskiego, by zarządził surowe śledztwo.

Zapowiedź doniosłej mowy politycznej marsz. Piłsudskiego

na zjeździe Legjonistów w Kaliszu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 7. Sin. Marszałek Piłsudski udaje się 6 sierpnia do Kalisza, aby wziąć udział w dorocznym zjeździe Legjonistów. P. marszałek wygłosi w pierwszym dniu zjazdu przemówienie, w którem omówi obecną sytuację polityczną w państwie. Przemówieniu temu przypisują powszechnie duże znaczenie polityczne. Mowa ta będzie nadana przez Polskie Radjo. Z Kalisza uda się p. premjer do Druskiennik na urlop wypoczynkowy. Na czas jego nieobecności zastępować go będzie w funkcjach premjera wicepremjer Bartel, który w międzyczasie wraca do Warszawy.

Sejm podejmuje ponownie inicjatywę

w sprawie zwołania sesji sejmowej we wrześniu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 7. Sin. Na dzień 2 sierpnia zwołane zostały narady przywódców klubów sejmowych w sprawie zwołania sesji sejmowej z inicjatywy stronnictw. Inicjatywa ta zmierzać będzie do odbycia sesji sejmowej w początkach września. Sejm miałby jedynie załatwić ustawy samorządowe. Inne sprawy z powodu różnicy zdań nie będą przedmiotem narad stronnictw m. in. sprawa ordynacji wyborczej, przeciw której ostro zaprotestowały stronnictwa lewicowe.

Wspólna konferencja przedstawicieli polskich i niemieckich

sfer gospodarczych

Berlin. 27. 7. PAT. Jak donosi „Berliner Tageblatt", wspólna konferencja przedstawicieli organizacyj gospodarczych polskich i niemieckich odbędzie się w Berlinie w połowie października i obradować będzie w zmachu związku przemysłu niemieckiego. Narady te, jak podkreśla dziennik mogą wprawdzie ułatwić rokowania traktatowe między rządem polskim a niemieckim, ale nie mogą rokowań tych zastąpić.

Uchwały zjazdu zjednoczonej organizacji robotników

palestyńskich

Jerozolima, 27 7. ŻAT. Po dwutygodniowych obradach zamknięta została konferencja palestyńskiej organizacji robotniczej Histadruth Haowdim. Na końcowem posiedzeniu uchwalono następujące postulaty: rozszerzenie kolonizacji żydowskiej w Palestynie, przekazanie większych obszarów ziemi z gruntów państwowych na cele kolonizacyjne, ułatwienie formalności związanych z uzyskaniem obywatelstwa palestyńskiego, otwarcie wrót kraju dla wolnej imigracji, wprowadzenie ogólnego ustawodawstwa w dziedzinie ochrony pracy i ubezpieczenia robotników zgodnie z nowoczesnemi wymogami, dopuszczenie Żydów bez żadnych ograniczeń do oddziałów straży pogranicznej w Palestynie i Transjordanji. Ponadto uchwalono szereg rezolucyj. Do nowoobranej rady centralnej wchodzi 18 członków Achduth Haawodah, 9 członków Hapoel Hacair i 6 przedstawicieli mniejszych ugrupowań.

Wojownicza mowa Woroszyłowa

Moskwa, 27 7. PAT. 25 bm. komisarz spraw wojskowych Woroszyłow wygłosił w obozie wojskowym w Krasnobrodzie koł Leningradu mowę, w której powiedział m. in.: Znajdujemy się obecnie w sytuacji podobnej, jaka była przed wybuchem wielkiej wojny. Wiele oznak wskazuje na to, że uda się wojny uniknąć. Pewne to jednak nie jest. Przeciwnie w ostatnich miesiącach pogorszyły się stosunki zarówno wobec Rosji Sowieckiej, zak i wobec kół robotniczych we wszystkich państwach. Musimy się liczyć z tem, że w przyszłej wojnie będziemy mieli potężnego wroga. Z tego powodu musimy się poważnie do wojny przygotować. Zwycięstwo będzie nasze. — Nasze siły lotnicze nie ustępują siłom lotniczym największych państw a także inne rodzaje naszej broni poczyniły znaczne postępy techniczne.

Herman Bernstein cofa oskarżenie

przeciw Fordowi

Nowy Jork, 27 7. ŻAT. W związku z ostatniem oświadczeniem Hernyka Forda, iż cofa wszystkie oskarżenia antysmickie zawarte w jego piśmie „Dearborn Independent", oświadczył adwokat nowojorski Samuel Untermeyer, iż klient jego, Herman Bernstein, cofa swoją skargę wniesnoną przeciwko Fordowi oraz żądanie odszkodowania. Zatarg będzie załatwiony w drodze polubownej.

Centrum niemieckie a Reichsbanner

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 27 7. (D) Na jutro zapowiedziana konferencja mężów zaufania frakcji centrowej w sprawie dalszego stosunku centrum niemieckiego do organizacji Reichsbanner. — Konferencja została jednak przesunięta na pojutrze z uwagi na to, że w sprawie tej panuje jeszcze w łonie stronnictwa znaczna rozbieżność zdań. Przywódcy partyj odbędą jutro w tej sprawie konferencję z kanclerzem Marxem.

Represje przeciw Węgrom w Klausenburgu

po śmierci króla Ferdynanda

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 27 7. (D) Z węgierskich kół urzędowych podają, iż bezpośrednio po śmierci króla Ferdynanda władze rumuńskie z niezrozumiałych przyczyn zarządziły szereg represyj wobec ludności węgierskiej w okręgu klausenburskim. W dzień po śmierci króla aresztowano w Klausenburgu kilku działaczy węgierskich oraz wszystkich duchownych katolickich. Wypuszczono ich nazajutrz na wolność z tem jednak, że nie wolno im opuszczać swego miejsca pobytu.

Trzęsienie ziemi we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 27 7 .(D) W departamencie Vaucluse dało się odczuć dziś trzęsienie ziemi. Ciekawe jest, że wszystkie studnie na obszarze, który dotknięty został trzęsieniem ziemi, pozbawione zostały naraz wody. Fakt ten świadczy wymownie o przesunięciach wewnątrz skorupy ziemskiej.

— **„PRZEGLĄD ŻYDOWSKI"**. „Hitachduth" w Krakowie wydał tygodnik w języku polskim pod powyższym tytułem. Pierwszy numer poświęcony jest XV. kongresowi sjonistycznemu.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków. 27. VII. Akcje mocniej. Dolar utrzymany.

Akcje: Pharma 1,20, Żegluga 0,05, Zieleniewski 19, Górka 53, Elektrownia 39.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji mocniejszej. Mimo nastroju mocniejszego chęć do pracy w dalszym ciągu słaba. Nieliczne papiery w tranzakcji z których silniejszem zainteresowaniem cieszyła się gotówka i Elektrownia po kursach mocniejszych. Jedynie Zieleniewski nieco słabiej. Ruch na ogół słaby.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Obrotów większych dokonano Jaworznem po kursie 19,40 mocniej. Gazy wschodnie 23,55. Reszta w zaniedbaniu.

Na rynku walut i Dewiz sytuacja bez zmiany. Podaż wystarczająca przy słabym zainteresowaniu. Obroty niewielkie. W Krakowie dolar gotówkowy 8,92½—8,93, czeki bankowo 8,94—8,95, Warszawa gotówka 8,92—8,92½, czeki 8,93,90, Lwów gotówka 8,92¼—8,92¼, czeki 8,94—8,94½, Katowice gotówka 8,92¾—8,93¼, czeki 8,94½. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8,88, za czeki na N. Jork 8,91.

W godzinach popołudniowych panował dla efektów w dalszym ciągu nastrój mocniejszy przy zainteresowaniu jedynie poszczególnemi papierami ciężkiemi jak Jaworznem, Bankiem Polskim i Noblem. Obroty nieco większe. Kursy kształtowały się następująco: Jaworzno 19,40 w placeniu, Bank Polski 140, Nobel 4,70—4,80

Giełda warszawska

Warszawa 27 bm. (PAT.) **Giełda waluty.**
Dolary 8·91. sprz. 8·94. kup. 8·89
Belgja 124·40. 124·71, 124·09
Holandja 358·50. sprz. 359·40, kup. 357·60
Londyn 43·43 sprz. 43·54, kup. 43·32
N. Jork 8·93. sprz. 8·95. kup. 8·91.
Paryż 35·01. sprz. 35·10. kup. 34·92
Praga 26·51 sprz. 26·57 kup. 26·45.
Szwajcarja 172·25. sprz. 172·68, kup. 171·82
Włochy 48·67. 48·80. 48·55.
Wiedeń 125·88 kup. 126·19 sprz. 125·57

Papiery procentowe: Pożyczka kolejowa 102,50—103, 5% pożyczka konwersyjna 62, 5% pożyczka konwersyjna państwowa 62, premjówka dolarowa 54,50—54. Tendencja niejednolita.

Warszawa 27. 7. PAT. Bank dyskont. 130, Handl. 6,60, Polski 140, 140,50, Zjedn. ziem. 3,30, Czersk. 0,90, Cukier 4,70, 4,65, Firley 50, Nobel 48, Lilpop 28,50, Modrzejow 29,25, 8,90, 9, Ostrowiec 75, Rudzki 2,30, Ursus 15,25, Starachowice 58, 56,75, Żyrardów 17, 16,75, Zawiercie 33, Lombard 175, Borkowscy 3,15.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 27 b. m. (P. A. T.). **Dewizy.**
Amsterdam 284·27, Belgrad 12·47. Berlin 168·71 Bruksela 98·58, Budapeszt 123·65. Kopenhaga 189·70 Londyn 34·45. Madryt 121·00, Medjolan 38·57. Nowy Jork 709·40. Oslo 183·20, Paryż 27·75. Praga 21·01 Sofja 5·11, Sztokholm 189·95. Warszawa 79·21—79·49 Zurych 136·—, Amerykańskie 707 20, niemieckie 168·40 angielskie 34 39, polskie 79·15 —·— szwajcarskie 136·65 czeskie 20·87 Węgierskie 123·54.

Akcje: Zieleniewski 14 90, Silesja —·—, Fanto 8·50, Gal. karpaty 37·80, Galicja 94·80. Siersza 4·70 Bank małopolski —·— Bank Hip. —·— Tepege. —·—

Giełda zurychska

Zurych. 27. 7. **PAT.** Paryż 20,32, Londyn 25,21½, Nowy Jork 5,19 3/8, Belgja 72,18, Włochy 28,24, Hiszpanja 88,65, Holandja 208,08, Berlin 123,48, Wiedeń 73,19, Sztokholm 139,10, Oslo 134,20, Kopenhaga 138,90, Sofja 3,75, Praga 15,39, Warszawa 58 Budapeszt 90,50, Białogród 9,13½, Ateny 6,80, Konstantynopol 2,62½, Bukareszt 3,17, Helsingfors 13,10, Buenos Aires 220,75.

Giełda nowojorska

Nowy Jork. 27. VII. Warszawa 11,20, Londyn 485 7/16, Paryż 391¼, Wiedeń 14,08, Praga 296½, Włochy 544, Belgja 13,90, Budapeszt 17,45, Szwajcarja 19,25½, Helsingfors 252, Sofja 0,72½, Holandja 40,06¼, Oslo 25,82½, Kopenhaga 26,73½, Sztokholm 26,79, Hiszpanja 17,06, Tokio 47,03, Bukareszt 61, Berlin 23,77¾, Belgrad 176, Montreal 99,89.

WSKAŹNIK CEN HURTOWYCH. Według obliczeń specjalnej komisji przy Głównym Urzędzie Statystycznym wskaźnik cen hurtowych, obliczony według 20 pozycyj towarów w pierwszej dekadzie lipca b. r. wynosił 151.1, obliczony według złotych obiegowych w stosunku do 100, wyrażających poziom cen w pierwszem półroczu 1925 r. Wskaźnik złotowy, obliczony w tym samym stosunku, wynosił 87.7. — W porównaniu do trzeciej dekady czerwca odpowiednie cyfry wynosiły dla wskaźnika nominalnego 149.9 i 07. Lekki wzrost wskaźnika tłumaczy się równieź okresem przednówkowym.

Jak się przedstawia sytuacja gospodarcza państwa

w świetle bilansu handlowego?

Wyjaśnienia ministra przemysłu i handlu na konferencji prasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 7. Sin. Dziś odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja prasowa, na której p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski przedstawił obecny stan **gospodarczy państwa w świetle cyfr bilansu handlowego.** Minister poddał szczegółowej analizie bilans handlowy. W ciągu pierwszego półrocza 1927 r. przyniósł bilans handlowy

saldo ujemne

w wysokości 111 miljonów złotych. Minister podkreśla, że Polska przechodzi ewolucję gospodarczą w całem tego słowa znaczeniu. Polska odbudowuje w niezwykle szybkiem tempie swoje warsztaty gospodarcze, ulepsza swoją produkcję i powiększa ją znacznie zarówno dla rynku wewnętrznego jak i na eksport. Walka ze zwiększonym importem do Polski jest niezwykle trudna, albowiem każdy środek utrudniający przywóz uderzyć może zarówno w odbudowujący się przemysł rolniczy. Po szczególne pozycje importu do Polski udawadniają dostatecznie ten rozwój przemysłu. — Wykazują one, że w porównaniu z rokiem minionym

przywóz do Polski wzrósł.

Mianowicie przywóz nawozów sztucznych i barwików o 100 procent, przywóz bawełny, wełny i przędzy wykazuje wzrost o blisko 120 procent, podobnie przywóz maszyn dla przemysłu. Zmniejszenie natomisat wykazują rozne towary, które przemysł polski począł na wielką skalę sam produkować. Zmniejszył się przywóz skór surowych i wyprawionych, obuwia, odzieży, konfekcji, parowozów. Cały tabor kolejowy wyrabiaja fabryki polskie.

Oddzielną zupełnie rubrykę stanowi

pr[illegible] zboża,

[illegible] wszystkiem żyta, pszenicy i owsa. Te właśnie trzy pozycje wytwor[illegible] w bilansie saldo ujemne. W ostatnich 3 miesiacach przywieziono tych zbóż za 125 milionów złotych.

Przywóz zboża jest zjawiskiem wyjątkowem. Spowodowany został nieurodzajami roku ubiegłego, jak również nadmiernym wywozem produktów rolnych w ostatnich miesiacach ubiegłego roku.

Polityka zbożowa,

jaką rząd przygotowuje na jesień 1927 r., zmierza do utworzenia rezerw zbożowych, celem zapobiegnięcia powtórzeniu się zjawiska nadmiernego wywozu po żniwach, jak to miało miejsce w roku 1926.

Popełniono błąd,

który jednak dał pożyteczną naukę na przyszłość. Mówiąc o metodach hamowania importu do Polski, minister Kwiatkowski podzielił import na 3 kategorje: 1) import towarów koniecznych, 2) zbędnych i 3) pożytecznych. Import towarów pożytecznych wynosi 3 procent całego importu i pewne ograniczenia możnaby wprowadzić jedynie przy imporcie samochodów. Import towarów zbędnych wynosi 7 procent całego importu, podczas gdy w roku poprzednim wynosił 15 procent, ale i tu nie można przeprowadzić znaczniejszych ograniczeń, gdyż państwa eksportujące do Polski towary luksusowe

grożą restrykcjami

wobec eksportu polskiego do nich, co byłoby znowu niebezpiecznem. Minister jest za utrzymaniem w mocy reglementacji przywozu oraz kontyngentów z tem jednak, że w miarę możności, tj. w miarę wzrastania eksportu polskiego w miarę potrzeb naszych więzy reglamentacji byłyby rozluźniane. Co do przywozu zboża to będzie on wkrótce zbędny z powodu nadchodzących żniw. W dalszym ciągu wypowiedział się minister

przeciwko generalnej waloryzacji taryfy celnej,

która przy małych wynikach mogłaby przynieść bardzo znaczne szkody.

Eksport polski,

wykazuje p. minister na podstawie cyfr, stale wzrasta, do czego przyczynia się rząd, a m. przez utworzenie Instytutu Eksport., przez zawieranie odpowiednich traktatów handlowych z obcemi państwami.

Wkońcu przedstawił minister dziennikarzom zasady, na jakich toczą się prace nad nową ulepszoną, zastosowaną w zupełności do potrzeb gospodarczych narodu, taryfą celną.

Z teatru, literatury i sztuki

— FAUST — CYRULIK SEWILSKI — CARMEN oto najbliższy repertuar katowickiej opery w Krakowie. Dziś tj. we czwartek 28 bm. daną będzie opera Gounoda „Faust“ z pożegnalnym występem naszego niezrównanego mistrza Adama Didura w roli Mefista oraz jedynym występem utalentowanej śpiewaczki Olgi Didur w roli w roli Małgorzaty. W piątek 29 bm. pożegnają się ulubieńcy naszego miasta, p. Ada Sari i Zenon Dolnicki w operze Rossiniego „Cyrulik Sewilski“. W sobotę jako przedostatnie przedstawienie daną będzie opera Bizeta „Carmen“ z pożegnalnym występem Aleksandry Szafrańskiej.

— LUCYNA MESSAL znakomita primadonna operetki polskiej przyjeżdża do Krakowa i rozpoczynie w dniu 1 sierpnia gościnne występy w teatrze im. J. Słowackiego z całym zespołem świetnej operetki warszawskiej. Skład zespołu przedstawia się imponująco i obejmuje artystów, tak entuzjastycznie witanych w Krakowie, a to m. in.: M. Dowmuntową, J. Kozłowska, J. Sokołowską, M. Dowmunta, B. Horskiego, M. Kochanowskiego, S. Nawrota, J. Redo, L. Sempolińskiego, K. Staszyńskiego, i Wład. Szczawińskiego. Na pierwsze przedstawienie w dniu 1 sierpnia oraz drugie w dniu 2. sierpnia daną będzie słynna operetka Kalmana „Księżna Cyrkówka“. W środę zaś 3 bm. „Ewa“ Lehara. W obu operetkach tytułową partję odtworzy niezrównana Lucyna Messal. Bilety są do nabycia tylko w kasie dziennej Teatru Miejskiego.

— WIELKIE WIDOWISKO OPEROWE „PAJACE“ NA WOLNEM POWIETRZU daje opera katowicka w sobotę dnia 30 i w niedzielę dnia 31 lipca o godz. 4 popołudniu na Boisku K. S. „Jutrzenka“ (plac powyścigowy) z udziałem całego zespołu solistów opery katowickiej baletu, chóru, orkiestry, członków Krak. Tow. Operowego i statystów. Wykonaną zostanie ulubiona opera Leoncavalla „Pajace“ w specjalnej inscenizacji, z gościnnym występem świetnego tenora oper zagranicznych Ignacego Manna w roli Canio. Bilety w cenie od Zł. 1 do 5 są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz w dniu przedstawień od godz. 2 popołudniu przy wejściu.

— TEATR „NOWOŚCI UL. RAJSKA. Obok pierwszorzędnych i znakomitych sił polskich zostali pozyskani na występy w wieczorach varietowo-kabaretowych światowego rozgłosu artyści zagraniczni. W bogatym i urozmaiconym programie zobaczymy obok atrakcyjnej rumuńskiej trupy Seeco, niezrównanego, Paulusa, zwanego: Człowiekiem bez nerwów w swym mrożącym krew w żyłach widzów akcie ekwilibrystycznym Pierwszorzędny naśladowca dźwięków i głosów ludzkich i zwierzęcych p. Stein wywołała na widowni huragany śmiechu. Bilety już do nabycia w handlu W. P. Rudnickiego, Linja A-B.

Ze sportu

ZAWODY PŁYWACKIE. W sobotę 30 bm. odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim staraniem sekcji pływackiej K. S. Jutrzenki I. Międzynarodowe zawody pływackie przy współudziale najlepszych czeskich pływaków z J. S. C. B. B. z Brna i A. P. K. z Pragi, nadto zapewniony jest przyjazd mistrzów Polski Kajzerównej, Kuncewicza, Jurkowskiego i innych. Zawody te budzą wśród tutejszych sfer sportowych zrozumiałe zainteresowanie i zapowiadają się na pierwszorzędną atrakcję sportową.

Ż. K. S. „HAGIBOR“ zawiadamia, iż lokal własny znajduje się przy placu Wolnica Nr. 8, (wchód przez piwiarnię p. Helzla)

DROBNE OGŁOSZENIA

PANNA BIUROWA ze znajomością języków polskiego, niemieckiego oraz stenografji, poszukiwana. Zgłoszenia pod „S. L.“ do Adm. „N. Dz.“ 1934 x

PANNĘ ze znajomością buchalterji i korespondencji przyjmie na zastępstwo firma B. Urbach i Ska, Kraków, Krakowska 26. 1937 er

SKLEP z galanterją żelazną w śródmieściu, dobrze prosperujący z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania za równowartość inwetarza na dogodnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje Zucker, Stradom 27. 1940x

ZASTĘPCÓW rejonowych poszukuje fabryka papierów introligatorskich. Zgłoszenia M. Mambach, Jarosław. 1941x

Jeden z największych zakładów dentystycznych w Krakowie poszukuje

praktykanta (praktykantki)

Warunki przyjęcia: ukończone 4 klasy gimn. lub równorzędne. Opłata za 3-letnią naukę wedle ustnej umowy. Wiadomość z grzeczności w kancelarji adw. Dra W. Schmidta w Krakowie, ul. Grodzka 1, od godz. 4'30 do 6-tej po południu. 821 g

Buchaltera-korespondenta

siłę rutynowaną pierwszorzędną przyjmie zaraz większe przedsiębiorstwo handlowe. Zgłoszenia pod „Buchalter“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1925er

„Pałac Pończoch“, Kraków, ul. Florjańska 31 poszukuje zdolnej

EKSPEDJENTKI

Firm. 722/27
C. VI. 395.

Do rejestru handlowego C wpisano: 1) Firma „Belgopas“ Belgijsko- Polska Fabryka Pasów Popędowych, Spółka z ogr. odp. w Krakowie, 2) Przedmiot spółki: wytwórczość i sprzedaż pasów transmisyjnych. 3) Czas trwania spółki: 5 lat zautomatycznem przedłużaniem na dalszych 5 lat w braku 6-cio miesięcznego wypowiedzenia. 4) Kapitał zakładowy: 20,000 zł. podzielono na 3 udziały a to 10.000 zł. Emila Silberbacha, 1,000 zł. Maurycego Abrahamera i 9,000 zł. Aurelji Abrahamerowej. Wszystkie udziały wpłacone zostały gotówką w połowie. 5) Zawiadowcy: Emil Silberbach, kupiec w Krakowie, Wielopole 15, i Maurycy Abrahamer, kupiec w Krakowie ul. św. Sebastjana 6. 6) Zastępstwo i podpis firmy: Spółkę zastępują i podpisują pod jej brzmieniem obaj wyżej wymienieni zawiadowcy kolektywnie. 7) Ogłoszenia: dotyczące spółki zamieszczane będą w gazecie krakowskiej „Nowy Dziennik“. Dzień wpisu: 9 lipca 1927. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie kontraktu z 12/6 1927 L. R. 20. 686. 1937T

Sąd Okręgowy j. Handl. O. II.
Kraków, 6 lipca 1927.

Najlepszą
Najpożywniejszą
Najsubtelniejszą w smaku
jest czekolada

GOPLANA

PANI!

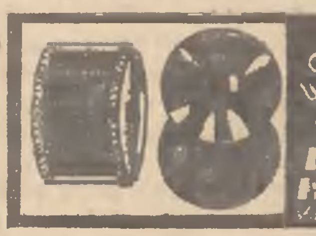
Gdy zamierza zakupić **najpewniejsze i najlepsze** na całym świecie prezerwatywy, powinien **niezwłocznie** zażądać 4 wzory wraz z ilustr. cennikiem za **Zł 1·60** w znaczkach. Tuzin Zł 4, 6, 9 i 12 wysyłka poczt. **zupełnie** dyskretnie.

Perfumerja S. FEDER
Lwów
Sykstuska 7 (dom własny)

REKLAMA dźwignią :: handlu ::

PENSJONAT
RABKA „REYMONTÓWKA“
obok Zakładu kąpielowego

zawiadamia, iż na sierpień wolnych będzie kilka pokoji z całem utrzymaniem. Ceny przystępne. — Opieka dla dzieci i młodzieży. Zgłoszenia: **Wahrhaftigowa, Rabka, willa „Reymontówka“.** 1931x



BĘBNY
CZINELE
W wielkim wyborze
LEOPOLD HUTTERER
Kraków, Grodzka 43

Pod dobrymi warunkami byłbym skłonny do wzięcia **pożyczki od 6000 do 10.000 dolarów** na I-szą hipotekę (może być krótkoterminowa) na realność wartości 40.000 dolarów. Zgłoszenia pod „Realność“ do Adm. N. Dziennika. 1932x

SZKOŁA PLISOWANIA
połączona z wytwórnią wykonującą nowoczesne
URZĄDZENIA PLISOWNI
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE i HANDLOWE
1985er **„TĘCZA“** Sp. z o. o.
KRAKÓW, CZARNOWIEJSKA 72—74. TEL. 1471.
Wykonujemy plisowanie paryskie dla innych plisowni. Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

Ważne dla posiadaczy realności w Berlinie.

Jako współpracownik firmy Weissmann i Ska w Berlinie zatrzymałem się w Krakowie na okres kilku dni i udzielam wszelkich informacyj w sprawie kupna i sprzedaży realności w Berlinie.

Przyjmuję wszelkie zlecenia odnośnie do kupna i sprzedaży wszelkich realności na warunkach najdogodniejszych.

Przyjmuję w godzinach między 1—3 w południe oraz 7—9 wieczorem w hotelu Saskim Nr. 38.

822 g **Goldschmidt.**

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy w czasie **do dnia 30 września b. r.** ulgowy letni abonament, udzielając

50 proc. z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny wyjeżdżającej na letnisko.

Ulgowy abonament kosztuje w naszej administracji Zł 2·80 plus koszta przesyłki Zł 1·— razem Zł 3·80 miesięcznie.



Parasol noś i przy pogodzie...

A **„Cosmopolis“** używaj nawet wówczas, jeśli masz ładną cerę, gdyż tylko

„COSMOPOLIS“

niezawodny środek, pielęgnujący świeżość twarzy, rąk i ciała, — może ci ją zachować na zawsze i ustrzedz przez jej zeszpeceniem.

Cosmopolis to nie jest krem. — Cosmopolis to nie jest pasta do twarzy. — Cosmopolis to jest zupełnie coś nowego i dotychczas niebywałego.

Główny skład na Polskę: **Roman Włodarski Warszawa, Lubeckiego 5**

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Cena **zł. 2·50** za sztukę. W razie nie otrzymania, należy zwrócić się do Głównego składu na Polskę. Zamiejscowym wysyła się po otrzymaniu z góry **zł. 2·75** lub **zł. 3·25** za zaliczeniem.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

Przedstawiciele na poszczególne miasta na własny rachunek pożądani.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“. Zygmunt Hochwald. — Redaktor Naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Red. odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.